KIELECKI
W numerze pełna tabela loterii (na stronie 3-ej)

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Piątek 23 lipca 1937 r.

Kulisy zamachu

na pułk. Koca odsłoni energicznie prowadzone śledztwo

Śledztwo w sprawie niedoszłego zamachu na pułk. Koca toczy się w dalszym ciągu w granicach Warszawy i Małych Swidrów. Kierownictwo śledztwa spoczywa w rękach sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi, Skórzyńskiego. Do pomocy delegowano wielu oficerów policji, jak również i wiceprokuratorów.

Środowisko zamachowca

Najistotniejszą kwestią w danej chwili, jak już wczoraj wspominaliśmy, jest ustalenie środowiska, z którego pochodził zamachowiec jak i ujawnienie jego wspólników, bo zdaje się już nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że nie działał on sam.

W związku z tym aresztowano cały szereg osób w Warszawie i na prowincji, które natychmiast przesłuchano.

Badania, prowadzone nad szczątkami bomby wykazały, że była to niezwykle dokładnie i precyzyjnie wykonana mina saperską, zawierająca około jednego kilograma dynamitu. Jej siła wybuchowa była olbrzymia. Dobitnie świadczy o tym fakt, że szczątki ubrania zamachowca zostały siłą wybuchu wbite w drewniane ogrodzenie na głębokość około 2 centymetrów. Strzępy dłoni zamachowca znaleziono w odległości 60 metrów od bramy.

Bomba była tak urządzona, że wybuchała za naciśnięciem. Tego typu bomby używają oddziały saperskie do wysadzania w powietrze schronów, mostów i t. p. obiektów.

Wczoraj, jak to donosiliśmy, na miejsce wybuchu przybyła komisja śledcza, która dokonała nowych pomiarów, przeprowadziła dokładne badania i jeszcze raz przesłuchała osoby mieszkające w pobliżu domku pułk. Koca.

Na podstawie tych danych można już teraz ustalić ostatnie chwile przed zamachem. Zamachowiec przybył w pobliże domku pułk. Koca około godziny 9 wiecór. Zamierzał zakopać minę pod bramą posesji pułk. Koca, ponieważ przejazd jest tam dość wąski. Samochód musiałby potrącić jakiś drucik lub płytkę połączoną z bombą. Wówczas nastąpiłby wybuch, który byłby niezwylke silny.

Podczas ciemnej nocy

Zamachowiec nie mógł jednakże od razu wprowadzić w czyn tych swoich zamiarów, ponieważ dom podczas pobytu pułk. Koca jest bez przerwy strzeżony przez policjanta z miejscowego posterunku.

Zamachowiec musiał wiedzieć, że policjant na krótko przed wyjazdem pułk. Koca samochodem do Warszawy, patroluje teren. Na ten moment czekał więc z zakopaniem bomby. I rzeczywiście około godz. 10-ej policjant udał się na obchód, aby spatrolować przede wszystkim drogę od bramy do szosy.

Noc była bardzo ciemna i policjant oświecał drogę latarką elektryczną. Światło to i oddalającego się policjanta zamachowiec z pewnością widział.

Po kilku minutach policjant wrócił i wszedł przez furtkę, znajdującą się tuż przy bramie na teren posiadłości pułk. Koca.

Zamachowiec zdał sobie sprawę, że za kilka minut z bramy wyjedzie samochód, pułk. Koca, należało wiec jak najszybciej zakopać bombę. Ukląkł na ziemi i zaczął ją odgarniać rękoma. Na to wskazuje piasek za paznokciami znalezionych palców zamachowca.

Grunt jest tam piaszczysty i praca z początku posuwała się szybko naprzód. Ale zaraz zamachowiec natrafił na twardszą ziemię. Zdenerwowany, popełnił jakąś nieostrożność. Nastąpiło wówczas w jakiś sposób naciśnięcie zapalnika, które spowodowało wybuch.

Z oględzin zwłok wynika, że zamachowiec liczył około 29 lat, był średniego wzrostu, szatyn. Miał na sobie przyzwoitą nową odzież. Również jego obuwie było jeszcze całkiem nowe.

Po sekcji zwłok, zamachowca pochowano na cmentarzu wiejskim w Józefowie, w kwaterze samobójców.

Zacięte walki pod Madrytem

W Santander rozstrzelano 450 księży

SALAMANKA. Radiostacja powstańcza komunikuje, że na całym froncie madryckim trwa gwałtowna bitwa.

Wojska gen. Franco posuwają się systematycznie naprzód. Dowództwo rządowe wysyła wciąż nowe posiłki.

Przeciwnik poniósł ciężkie straty na odcinkach Brunete oraz Villa Nueva del Castillo.

Na odcinku Guadarrama wojska gen. Franco wzięły wielu jeńców.

Natarcie wojsk. gen. Franco na froncie aragońskim na odcinku Albarracin trwa.

PARYŻ. Havas donosi z Madrytu: Na odcinkach Brunete Quijorna i Villa Nueva del Pardillo walka została wznowiona. Wojska rządowe dokonywały przegrupowania sił. Od rana trwa obustronna kanonada artyleryjska.

Po południu wojska gen. Franco przy poparciu wielkiej ilości czołgów, samochodów pancernych i samolotów ruszyły do natarcia na wspomnianych odcinkach oraz na odcinku Villa Franca del Castillo.

Wojska rządowe stawiają zdecydowany opór.

LIZBONA. Z Sevilli donoszą, że w pow. Santander z 517 księży rozstrzelano ponad 450, a pozostali przy życiu nie mają możności pełnienia swych obowiązków.

W Chinach ciągle wre

Marsz. Czang-Kai-Szek gromadzi wojska

SZANGHAJ. Dowódca wojsk chińskich w m. Wanping odmówił ewakuowania tej miejscowości, oświadczając, że stanowi ona „Święte Terytorium".

Wojska 37-ej dywizji nadal pozostają w pobliżu Luku-Czaio, podczas, gdy część tej dywizji opuściła już okolice Pekinu.

Marszałek Czank - Kai - Szek wydał 6-ciu dywizjom rozkaz wymarszu do prowincji Hopei.

Ciągłe transporty wojsk japońskich z Mandżurii oraz posuwanie się wojsk chińskich w kierunku prowincji Hopei nadal stwarzają groźną sytuację.

TOKIO. Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Pekinu, wojska chińskie nie zostały jeszcze całkowicie wycofane z Luku-Czaio. 37-ma dywizja opuściła około godz. 13-ej (czas miejscowy) Yamenkou.

Na lewym brzegu rzeki Young-Ting w pobliżu Papaoszan oraz na prawym brzegu Young-Ting w pobliżu Luku-Czaio oddziały chińskie pozostają nadal, przy czym dowódcy twierdzą, iż nie otrzymali dotychczas rozkazu wycofania się.

SZANGHAJ. Według wiadomości ze źródeł chińskich oddziały chińskie wojsk rządowych rozlokowane na północny zachód od Luku-Czaio, wczoraj rano otrzymały rozkaz wycofania się na pewną odległość od pierwotnie zajmowanych pozycyj.

Rozkaz wycofania wojsk został wydany w rezultacie porozumienia pomiędzy japońskimi a chińskimi oficerami, którzy po stanowili, iż obie strony wycofają swe wojska.

37-ma dywizja, którą dowodzi gen. Feng-Czi-Han opuściła Pekin.

Nad Pekinem unosiły się dzisiaj na nieznacznej wysokości eskadry samolotów japońskich.

TOKIO. Z Feng-Tai donoszą, że do Lukucziao przybyło 4 tysiące żołnierzy chińskich z południa, co zdaniem japońskich kół ponownie zwiększa możliwość zaostrzenia konfliktu.

Posiłki chińskie należą do 29 armii, lecz zostały przesunięte w kierunku północnym z rozkazu Nankinu.

PEKIN. Chińska policja wojskowa obsadziła za zgodą Japończyków Lukucziao. Źródła chińskie donoszą, że przewodniczący rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar gen. Sung - Cze - Yuan definitywnie przyjął układ z dnia 11 lipca.

Stanowisko Nankinu pozostaje bez zmian.

Wybuch wojny w Chinach

obwieszczą sygnały alarmowe ambasad

KOCG KONG. Z tutejszych dobrze poinformownaych kół donoszą, że obywatele brytyjscy i Stanów Zjedn. w Pekinie zostali uprzedzeni, że na wypadek sygnału alarmowego, nadanego przez ich ambasady, mają się zebrać zgóry do tego przewidzianych bezpiecznych schronach.

Zdaniem władz w Kong-Kongu japoński atak na linie chińskie pod Pekinem oczekiwany może być każdej chwili.

Uciekają z Wysp Kanaryjskich

aby się móc dostać do Hiszpanii Rządowej

CASABLANCA. Zawinął do Casablanki rządowy statek francuski „Golo" przybywający z Port Etienne. Statek ten wysadził na brzeg w Casablance 210 Hiszpanów, sympatyków rządu w Walencji, chcących dostać się na terytorium Hiszpanii rządowej.

Są to mieszkańcy Wysp Kanaryjskich i od dłuższego już czasu przybywali do Port Etienne drobnymi partiami, korzystając z nadarzających się okazji ucieczki.

Władze francuskie w Port Etienne gromadziły tych uciekinierów w barakach, oczekując odpowiedniej okazji, celem przesłania ich do Hiszpanii rządowej.

Debata palestyńska w Izbie Gmin

W podziale zainteresowane są trzy wyznania

LONDYN. Izba Gmin rozpoczęła debaty nad kwestią palestyńską. Minister kolonii Ormsbygore oświadczył na wstępie, że rząd brytyjski nigdy nie przyrzekał Arabom ziemi, położonych na zachód od Jordanu i wychodził zawsze z założenia, że w stosunku do Ziemi Świętej powinny być w przyszłości zastosowane specjalne zarządzenia. Wyjątkowy charakter Palestyny — dodał minister — uznany został przez delegatów arabskich na konferencji pokojowej i jest znany całemu światu.

W zagadnieniu Palestyny zainteresowane są trzy wielkie religi świata i żadne jego rozwiązanie nie może nastąpić bez uwzględnienia interesów religij chrześcijańskiej, muzułmańskiej i żydowskiej.

Kto dokonał zamachu na pułk. Koca

Prasa polska o środowisku, z którego wyszedł zamachowiec

Prasa Polska w dalszym ciągu gubi się w dociekaniach z jakiego środowiska wyszedł zamachowiee, który został rozszarpany przed willą pułk. Koca. Wypowiedzenia na ten temat są tak charakterystyczne, że przytoczymy je w obszernych cytatach. Należy zwrócić uwagę, że dzienniki polityczne szukają źródła zamachu u... przeciwników, przytem operuje się, oczywiście, ogólnikami.

„Zbieg okoliczności"

„ABC" przekonywa swoich czytelników, że mogła to zrobić tylko masoneria, zaś naczelny publicysta „Słowa" wileńskiego Cat-Mackiewicz pisze:

„Oto „giną na prawo" ci politycy obozu majowego: Tadeusz Hołówko, niegdyś socjalista, niegdyś wróg wielu tych rzeczy, które u kresu życia wyznawał. Tadeusz Hołówko, który ewoluował na prawo tak daleko, jak to wskazuje chociażby sprawozdanie z debaty konstytucyjnej u płk. Sławka — został zabity. Bronisław Pieracki niewątpliwie najbardziej prawicowy i nacjonalisyczny z grupy pułkowników — został zabity. Na płk. Koca człowieka o niewątpliwie prawicowych i nacjonalistycznych zapatrywaniach w wielu kwestiach, dokonany został zamach. Oczywiście zbieg okoliczności! wypadek! Ale jeden z takich wypadków, których nie sposób zamilczeć".

Zestawienie morderstw

„Warszawski Dziennik Narodowy" do słów powyższych dodaje od siebie:

„Nie powtarzamy wywodów p. Mackiewicza dlatego, byśmy uważali je za ścisłe... Trafnym jedynie wydaje się nam zestawienie morderstw dokonanych na osobach Tadeusza Hołówki i Bronisława Pierackiego z zamachem na p. Adama Koca. Należałoby do tej listy na jej początku wpisać zapomniane już dziś zamachy bombowe Bagińskiego i Wieczorkiewicza dokonane w r. 1923...

Ustalono, że Bagiński był komunistą, lecz Wieczorkiewicz nim nie był. Pobudki działania tych dwóch ludzi nie zostały jednak wyjaśnione i wyjaśnione nie będą.

Ujęto morderców Tadeusza Hołówki, lecz nie rzuciło to żadnego światła na motywy, którymi się kierowali owi mordercy i ich inspirator Baranowski, szef bandy terrorystycznej ukraińskiej i zarazem agent wywiadu politycznego...

Zabójca Bronisława Pierackieg przepadł bez wieści, a przebieg śledztwa i przewód sądowy słabo tylko rzuciły światło na motywy działania „Ukraińców", oskarżonych o współudział w zbrodni..".

Musi ucichnąć huk bomb

A socjalistyczny „Dziennik Ludowy" stoi na stanowisku, że

„Nie raz i nie dwa wyrażaliśmy to głębokie przekonanie, iż w Polsce ucichnąć wreszcie musi huk bomb, bardziej lub mniej szkodliwych, to tu — to tam wybuchających.

Nie potrzeba przecież palcem wskazywać, który to odłam polityczny w Polsce Niepodległej rozwinął haniebne tradycje terroru, prowadzącego od zamordowania pierwszego Prezydenta, aż do haniebnych napaści i grabieży w wielu miastach Rzplitej. Potępiając wszelkie przejawy anarchii w państwie, wszelką doboszyńszczyznę, której pochód ostatnio znaczy się szlakiem Brześcia i Częstochowy, podkreślaliśmy wielokrotnie, iż albo te wybryki zostaną energicznie ukrócone, albo nagromadzą one materiał wybuchowy, rozsadzający organizację społeczną i państwową".

Czyn odrażający moralnie

„Wieczór Warszawski" odrzuca myśl, by źródłem zamachu było jakiekolwiek środowisko polskie i pisze:

„Zamach na płk. Koca zasługuje na jak najostrzejsze potępienie i to niezależnie od wszelkich względów politycznych, — po prostu dlatego, że był czynem odrażającym moralnie, zwłaszcza jako zamach skrytobójczy. W społeczeństwie moralnie zdrowym, z najostrzejszym potępieniem spotykają się ci, którzy z ukrycia kierują zbrodniczą ręką. To są stwierdzenia oczywiste i nie ma co do nich wątpliwości.

Trzeba jednak pamiętać o tym, jaki cel osiągnąć chciał zamachowiec, do czego dążyła ręka, która nim kierowała. Ze strony prasy najbliższej obozowi płk. Koca, padło twierdzenie, że zamach był próbą zabicia nie tylko osoby, ale samej idei zjednoczenia narodowego. Jeżeliby tak było, to zamach byłby nie tylko czynem moralnie zasługującym na jak najostrzejsze potępienie, ale także z punktu widzenia interesów Polski — czynem najbardziej szkodliwym. Trudno po prostu uwierzyć, by inspiracja do tego zamachu wyjść mogła z kół polskich, a nie z kół zależnych od tych czy innych agentur obcych.

Tymczasem już w pierwszym dniu po zamachu znaleźliśmy w niektórych organach uwagi i oświetlenia zawierające supozycje — przed ogłoszeniem wyników śledztwa — że odpowiedzialność za zbrodnię obciąża całe wielkie środowisko polskie.

To też stojąc z daleka od wszelkich partii politycznych, a dążąc do poniechania walk wewnętrznych i ze spolenia sił polskich w twórczym wysiłku, stwierdziliśmy, że czasem pozory wskazywać mogą na pewne środowisko, podczas gdy istotne, niewykryte sprężyny znajdują się gdzieindziej. Ostrzegliśmy w słowach mocnych i stanowczych przed pochopnym obciążaniem jednego środowiska odpowiedzialnością za zbrodnię w chwili, kiedy ukryte sprężyny działania nie są jeszcze ujawnione".

Kalendarz dnia

23 LIPIEC

Piątek,

Apolinarego, biskupa męcz. Słowiański: Żelisława.
Słońca wsch.: 3.42, zach. 19.42.
Księżyca wschód: 19.15, zach. 3.40.

HISTORIA PODAJE:

1683 Wyjazd Jana III na odsiecz Wiednia.
1792 Stanisław August Poniatowski przystępuje do Konfederacji Targowickiej.
1817 Pogrzeb ks. Józefa w Krakowie.
1829 Zmarł Wojciech Bogusławski, nazwany „ojcem sceny polskiej"
1914 „Ultimatum" Austrii do Serbii.
1923 Zawarcie traktatu przyjaźni z Turcją

PRZYSŁOWIE:

Lipa, od której wziął nazwę miesiąc lipiec, występuje też w pieśni ludowej:

„Kołysz się, kołysz, kołyseczko z lipki,
A ja pójdę tamoj, gdzie brzękają skrzypki"...

„Tak śpiewały matki dzieciom przy kołysce.

AFORYZMY:

Gdy pieniędzy wiele, wszyscy przyjaciele;
Gdy pustki w kieszeni i psa niema w sieni.

KTO NIE WIE, ŻE:

Najwyższą górą w Hiszpanii jest Mulhacen, wysokości 3.481 mtr.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Zachowaj zimną krew — powiedziała kucharka do ryby na patelni.

HUMOR MYŚLIWSKI:

Polowanie na dzikie kozy. Najłatwiej jest polować na dzikie kozy. Wyprowadzamy gdzieś na drogę wóz i czekamy sobie spokojnie, aż w myśl znanego przysłowia: „przyjdzie koza do woza".

RADIO

Piątek 23 lipca.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert Małej Orkiestry P. R. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Z wystawy paryskiej — reportaż Romana Zrębowicza. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 „Myśliwy" — pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.35 Pieśni Beethovena. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór u Kalmana. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 „Poetika gór" (Maryla Wolska). 22.00 Koncert. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 „Tristan i Izodla" — akt III. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Praca w ogródku — pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Bo nas zabije" — humoreska. 23.15 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club".

Przygotowania do wojny w Chinach

Tajemnicze morderstwa i aresztowania generałów

TOKIO. Z Nankinu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang - Kai - Szeka postanowiono po dłuższej dyskusji zachować stanowisko wyczekujące wobec porozumienia zawartego przez sztaby wojsk japońskich w północnych Chinach.

LONDYN. Reuter donosi z Tokio: Wojska chińskie wycofały się całkowicie wczoraj wieczorem z Lukuczіao i Papaoszanu. Jak wiadomo, po zawarciu porozumienia japońsko-chińskiego, przewidującego ewakuację wojsk chińskich ze spornych terytoriów część chińskich oddziałów wojskowych pod wpływem agitacji młodych oficerów nie usłuchała rozkazu. Nieposłuszne żywioły armii chińskiej zostały jednak opanowane i w środę wieczór oddziały chińskie opuściły ostatecznie zajmowane stanowiska, stosownie do postanowienia porozumienia.

W kołach politycznych Tokio uważają, że atmosfera w Chinach północnych uległa na skutek tego lekkiemu załagodzeniu. Niebezpieczeństwo powikłań w dalszym ciągu jednak istnieje przede wszystkim z powodu koncentracji wojsk nankińskich na północy i niewyraźnego stanowiska centralnych władz chińskich.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Konsul japoński w Tientsinie komunikuje, iż japońska policja konsularna aresztowała gen. Cajszutanga b. oficera sztabu chrześcijańskiego generała Fengjasianga, podejrzanego o przygotowanie zabójstwa ambasadora japońskiego Kawagoe.

TOKIO. „Asahi Szimbun" donosi z Tientsinu, że dyrektor kolei Pekin — Szanghaj Czen-Sziao - Szeng został ciężko ranny wystrzałem z rewolweru przez nieznanego sprawcę w Pekinie.

Dyr. Czen wraz z gen. Czang Czungiem odgrywał dużą rolę w ostatnich rokowaniach japońsko - chińskich.

TOKIO. „Asahi Szimbun" donosi z Tientsinu o zamordowaniu generała chińskiego Szichjusana.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wiadomości nadchodzące z Nankinu, Hankau i Szanghaju świadczą o gorączkowych przygotowaniach Chińczyków do akcji zbrojnej.

W Nankinie i Szanghaju wprowadzono sądy polowe. Do Tientsinu przybyło siedem ciężkich samolotów bombowych oraz dwanaście dział przeciwlotniczych z Nankinu. W m. Tajnan, stolicy prow. Szansi założono bazę lotniczą dla chińskich samolotów wojskowych. Dwie ciężkie dywizje wojsk nankińskich przybyły do prow. Szansi. Chińczycy, zamieszkali w dzielnicy międzynarodowej Szanghaju ogłosili bojkot towarów japońskich.

323 samoloty zestrzelono

w okresie jednego roku w Hiszpanii

RZYM. „Lavoro Fascista" donosi z Salamanki, że od chwili wybuchu wojny domowej lotnictwo powstańcze pod naczelną komendą gen. Garda zestrzeliło w okresie od 18 lipca ub. r. 285 samolotów rządowych.

Straty po stronie wojsk gen. Franco wynoszą tylko 38 samolotów.

O niepodległość Palestyny

walczy stronnictwo Naszaszibu

JEROZOLIMA. Palestyński narodowy komitet obrony, zwany również Stronnicwtem Naszaszibu złożył wczoraj obszerne memorandum W. Komisarzowi, stałej komisji mandatowej, Lidze Narodów i brytyjskiemu ministrowi kolonij.

Memoriał ten stwierdza, że projekt komisji królewskiej jest w założeniu swym nie do przyjęcia dla Arabów. Wszelki podział Palestyny jest szkodliwy, natomiast kraj ten powinien na wzór Iraku uzyskać niepodległość.

Bohaterstwo chłopca-pilota

PARYŻ. Z Lyonu donoszą o niezwykłej odwadze 19-letniego ucznia szkoły lotniczej Faucorret, który na skutek zepsucia się motoru zmuszony był nagle lądować i wolał narazić się na niebezpieczeństwo śmierci przez roztrzaskanie swego samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób.

Samolot istotnie roztrzaskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Nieoczekiwane zakończenie

debaty Palestyńskiej w Izbie Gmin

LONDYN. Debata palestyńska, która toczyła się wczoraj w Izbie Gmin do późnej nocy zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego powołania do życia komisji parlamentarnej dla szczegółowego rozważania raportu Komisji Królewskiej, a rząd zrezygnował z domagania się poparcia izby dla zaleceń raportu.

Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który dokonał się o północy, nastąpił głównie wskutek interwencji Churchilla, który podobnie zresztą jak Amery i szereg innych posłów konserwatywnych, oświadczył, że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy aby min. kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia Izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy.

Po powrocie zaś tego planu z Genewy, a więc po wypowiedzeniu się komisji mandatowej oraz Rady Lig, Izba Gmin w listopadzie odbędzie ponownie dyskusję, po której rząd powoła zapewne do życia komisję parlamentarną dla szczegółowego rozważenia zarówno raportu Komisji Królewskiej, jak i powziętej w międzyczasie decyzji Lig Narodów.

Przyczyny katastrofy „Hindenburga"

Możliwość sabotażu jest wykluczona

WASZYNGTON. Wydział lotniczy departamentu lotnictwa opublikował wczoraj komunikat o przypuszczalnych przyczynach katastrofy sterowca „Hindenburg". Komunikat wyjaśnia, że iskry elektrostatyczne zapaliły prawdopodobnie mieszaninę powietrza i wodoru. Jak się zdaje, komory 4 i 5 uległy rozluźnieniu, skutkiem czego w górnej części sterowca utworzyła się ta mieszanina.

Komunikat wskazuje dalej na elektrostatyczne naładowanie atmosfery, wywołane wilgocią i stwierdza, że nie jest wykluczone, iż zrzucone ze sterowca liny zdołały w ciągu 4 min. dzielących ich zetknięcie się z ziemią od wybuchu ognia przejść wilgocią.

Możliwość sabotażu uważa komunikat za wykluczoną.

Wesoły kącik

O Warszawie

Mały Józio przyjechał z ojcem pociągiem popularnym do Warszawy i po tygodniowym pobycie opisał swe wrażenia w liście do kolegi:

„Kochany Kaziu! Warszawa jest bardzo ładnym miastem i dlatego mój tatuś powiada, że lepiej żyć w Warszawie, niż umrzeć na prowincji.

Na każdej ulicy jest bardzo dużo kawiarni, do których ludzie chodzą, żeby narzekać na brak pieniędzy. I dlatego we wszystkich kawiarniach i restauracjach jest pełno i otwierają coraz nowe, żeby ludzie mieli gdzie narzekać na biedę.

Prócz tego na ulicach spadają gzymsy na głowy przechodniów, a od czasu do czasu zawala się jakaś kamienica.

Dlatego Warszawiacy boją się chodzić po chodnikach i pełno ludzi chodzi po jezdniach, bo każdy woli wpaść pod taksówkę, niż dostać gzymsem w łeb. Bo jest takie prawo, że kto wpadnie pod taksówkę, to go taksówka darmo odwiezie do szpitala. A kto dostanie gzymsem w głowę, to musi jechać na własny koszt.

Ale policja zabrania chodzić po jezdniach, bo by taksówki nic nie utargowały i ciągle musiałyby odwozić ofiary przejechania do szpitala.

Więc urządza się ciągle lekcje chodzenia, żeby ludzi znów przyzwyczaić do chodzenia po chodnikach. Kto nie umie lekcji i źle chodzi, płaci złotówkę.

Jak widzisz, chodzenie w Warszawie jest bardzo drogie, ale za to jechanie staniało. Właściciele taksówek obniżyli taryfę i prawie na każdej taksówce ponalepiano wielkie plakaty „Taryfa obniżona".

Tatuś powiedział, że w takiej oblepionej taksówce nie może jechać samotna pani, bo jeszcze ludzie mogą pomyśleć, że to ona staniała.

Pod Warszawą płynie Wisła, żeby ludzie mieli co pić, ale wypita woda wraca do Wisły i dlatego ilość wody się nie zmniejsza.

Przez Wisłę są przerzucone mosty, które są po to, żeby bezdomni mogli pod nimi spać i żeby samobójcy mieli skąd skakać.

Prócz tego jest jeden bardzo wysoki dom, który ma 15 pięter i nazywa się „drapacz", bo kto przyjedzie z prowincji i spojrzy w górę, to się drapie z podziwu w głowę.

W Warszawie są na każdym kroku wszelkie wygody. Kto chce sobie postać, to ma na to przystanki tramwajowe, które są specjalnie do stania. Do siedzenia służą więzienia, a do leżenia szpitale.

Dla każdego warszawiaka Warszawa jest bardzo droga i dlatego nie każdy warszawiak może w niej wyżyć.

Warszawiacy prócz tego słyną ze swej uczciwości i dlatego w nocy przed każdym sklepem stoi nocny dozorca. A z soboty na niedzielę to się nawet oświetla wszystkie cenniejsze zabytki w mieście, żeby je mieć na oku".

Napoleon Sądek

Kupon porady prawnej

Nowe oblicze Chin

Po okresie rezygnacji, twardy opór

Sześć lat ledwie mija we wrześniu, jak Japończycy rozpoczęli pochód w głąb Mandżurii, a w ciągu tego okresu dokonały się w psychice Chińczyków tak wielkie przemiany, na jakie normalnie w Chinach potrzebaby było stuleci.

Chińczycy, którzy w r. 1931 niemal biernie patrzyli na odrywanie Mandżurii od ich państwa, dziś potrząsają groźnie bronią. Chiny przeskoczyły to, co nazwać można psychologiczną granicą, odzyskując swoją „morale". Prawie wcale nie ma już dzisiaj w Chinach śladów defetyzmu, który tak długo trzymał ten naród w kleszczach bierności.

Mniej więcej od końca ubiegłego stulecia Chińczycy byli poniżani ponad wszelką miarę, znęcano się nad nimi, terroryzowano ich. Brakło tylko jednej kropli, by miara przysłowiowej cierpliwości i obojętności Chińczyków się przebrała. Żądania Japończyków z ubiegłej jesieni w kwestii odstąpienia północnych Chin dokonały reszty. Żądania te zostały zdecydowanie odrzucone przez rząd chiński przy poparciu całego narodu.

Wobec twardego oporu Chin Japończycy zmienili taktykę, wzniecili bunt w Wewnętrznej Mongolii, usiłując opanować Suijuan. Na skutek nieprzewidzianego oporu Chińczyków obydwie próby się nie udały.

Było to, oczywiście, raczej dyplomatyczne niż militarne zwycięstwo, ale bądź co bądź zwycięstwo, które podniosło na duchu Chińczyków. Dawna pogrzebana nadzieja wyrwania się spod przemocy Japończyków znów zaświtała. Zrodziła się ufność we własne siły i śmiałość.

Bodaj jeszcze nigdy Chińczycy nie byli tak zejdnoczeni jak obecne.. W swej nienawiści do Japończyków Chińczycy dyszą pragnieniem rewanżu. „Zarazek" nacjonalizmu szerzy się gwałtownie w całych Chinach. Nawet chłopi zrozumieli ostatecznie, że agresja Japończyków wgłąb Chin — to koniec ich spokojnego bytu.

Drugim ważnym czynnikiem poczucia siły w Chinach jest zwrot w uzbrojeniu Chin. Chiny są dziś silniejsze militarnie niż dotychczas, posiadają dobrze wyćwiczoną armię stałą — ok. 250.000 ludzi — samoloty, tanki, wozy pancerne, artylerię i t. d. w dużej ilości. W porównaniu z Chinami sprzed 20 laty dzisiejsze Chiny są olbrzymem, nie są nim jednak jeszcze w porównaniu z mniejszą od nich, ale nawskroś nowocześnie wyekwipowaną Japonią.

W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo dla Chin. Wojna chińsko - japońska niewątpliwie zniszczyłaby i Japonię, ale zniszczyłaby przede wszystkim dużą część Chin, bowiem działania wojenne toczyłyby się wyłącznie na terytorium chińskim. Jeśli jednak Japończycy będą nadal nalegali na odseparowanie pięciu północnych prowincji z japońskimi „doradcami" w ich administracji, Chińczycy nie będą mieli wyboru: muszą zdecydować się na wojnę, bez względu na ryzyko. Jeśli nie zdecydują się, stracą bezpowrotnie szmat kraju.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego

stanie na nowym placu na Rozdrożu w Warszawie

Sąd konkursowy w sprawie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie wyróżnił i wybrał spośród licznie nadesłanych prac 13. Z tych na czoło wybijają się znowu trzy, a mianowicie projekt art. rzeźbiarza Szczepkowskiego i inż. arch. Sianożęckiego, art. rzeźbiarza Kuny i inż. arch. Boni oraz art. rzeźb. Wnuka i inż. arch. Kociemskiego.

Sąd konkursowy w myśl regulaminu zaprosił wyróżnionych artystów do współpracy nad ostatecznym przygotowaniem projektu pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Najokazalszy jest projekt Szczepkowskiego i Sianożęckiego. Z pomnikiem wiąże się olbrzymi łuk triumfalny na cześć czynu legionowego, który stanąć ma na projektowanej alei Marszałka Piłsudskiego.

Łuk ozdobiony jest fryzem i płaskorzeźbami, ilustrującymi walkę o Niepodległość oraz postaciami wielkich Polaków. Na łuku mieści się pomnik Marszałka Piłsudskiego na koniu.

Właściwy pomnik, który ma obrażać postać Marszałka, stojącą na wielkim cokole, który jest architektonicznie obrobiony. Cały pomnik jest zamknięty potężnymi schodami oraz olbrzymią kolumnadą.

Kuna umieścił postać Marszałka Piłsudskiego (wspaniała twarz) po środku 4 figur symbolicznych, przy czym całość opiera się niejako na Krzyżu Niepodległości. Na froncie znajduje się żołnierz i uczony, dalej rolnik i robotnik. Do pomnika wiodą szerokie schodv.

CZYTAJCIE „WESOŁE WIADOMOŚCI"

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5000 na nr: 23380

Zł 75000 na nr: 5329

Zł 30000 na nr: 141800

Zł 2000 na nr: 133611

Zł 1000 na n-ry: 167227 189908

Zł 500 na n-ry: 25187 55580 72974 79369 93747 107198 114964 154173 154682

Zł 400 na n-ry: 2009 12102 41832 45795 130023 140312 187060

Zł 250 na n-ry: 39951 40850 74407 128206 130354 134831 151324 194696

Zł 200 na n-ry: 3992 7183 8373 8685 10108 13578 20280 42546 59825 60998 63811 63829 64036 66371 71910 75715 85258 90306 105850 120576 124771 135924 144219 145593 150539 157945 160834 176083 178793 184745

Wygrane po zł 150

227 914 1564 2943 77 3427 4361 8 891 5563 649 6273 458 612 63 7108 8177 377 948 9343 502 871 977

10542 880 11516 654 879 12350 343 93 618 13391 491 14015 77 389 15054 16015 51 626 17729 839 958 18237 19125 211 578 892 970

20014 554 641 948 22396 23677 745 24675 25537 645 778 967 26458 6[illegible] 27253 28324 462 504 786

30788 31279 799 822 84 944 32144 65 297 341 441 44 563 33072 136 811 34493 760 35001 165 249 781 36462 729 37495 643 38945

40344 458 41129 42017 798 828 917 43247 69 540 53 844 916 44355 45146 523 681 948 76 46113 868 80 47329 538 48246 583 98 639 789

50527 864 51248 414 617 53837 919 54178 55002 28 688 56370 456 754 57956 58332 538

60484 970 64030 65654 770 75 66224 722 68180 69251 796

70431 71616 72647 801 74719 75488 533 954

76309 77203 823 78426 535 827 980 79444 763 867

80119 314 783 939 81621 82196 716 83487 84127 47 205 677 764 85103 505 974 86203 406 767 87408 88794 89291 485 599

90753 91445 546 986 92077 395 461 743 94320 97006 87 405 98011 195 488 773 825 99118 404 5 996

100240 427 833 101908 102379 981 103043 211 678 958 106574 107121 475 516 645 108090

110439 111163 389 462 829 838 112017 706 113397 448 647 844

114732 64 87 116670 117024 99 118174 699 819 119184 697 835 90 946

120115 121043 180 92 628 122249 539 123327 77 93 124090 357 505 771 125264 81 578 982 126928 127254 76 509 128786 848 129277

130245 499 527 131179 388 538 132453 78 820 56 81 133133 13 14 116 535 866 940 135479 135264 821 137326 999 138169 428 139536 42

140124 710 141007 127 291 600 142046 143450 82 144182 5 145743 146794 147629 148248 763 957 149278

150553 69 151225 680

152820 915 153063 415 632 154197 347 668 912 985 155138 492 156330 157361 496 158337 159013 435

160011 96 161088 328 163994 164263 165207 675 166451 757 167251 326 791 949 168385 974 169012 44 587

170130 805 171470 172969 173451 852 496 604 830 921

174843 176054 487 875 177962 178111 99 282 179491

180769 181053 299 468 568 182475 183201 75 184851 185084 241 186128 71 390 939 187129 188281

190463 598 192233 193325 450 602 194486 519 790 951

Wygrane po 50 zł

1142 308 405 615 74 95 713 2634 3877 4601 20 835 5133 296 352 590 633 859 6056 7041 195 546 8059 794 9129 633 847

10678 11329 595 839 12072 383 509 651 921 13194 455 348 59 94 14245 333 474 559 80 665 15295 550 16210 23 767 990 17171 18257 19013 538 604

20153 320 21080 338 660 892 22310 659 942 49 68 23114 24194 467 25099 117 21 95 367 815 26296 27035 473 75 802 28118 375 500 806 29083 193 449 974

30002 905 31074 812 993 32123 608 34000 343 678 35575 605 920 37331 38009 107 61 216 704 92 39109 516 697 753 958

40257 473 723 41114 25 39 207 582 821 42013 261 75 43752 45287 625 47206 438 909 86 48118 939 65 49460 76

51701 993 52066 583 944 54704 863 55266 56097 449 57497 940 58032 160 59093 406 546 724

60400 825 76 61326 844 62262 362 510 860 944 63225 624 765 937 64868 65550 774 66599 67014 569 665 68186 31 07 69213 28 364 460

70486 513 727 954 71551 72012 606 714 73471 362 74339 75448 697 933 76898 78408 504 932 79464 946

81005 183 408 82676 955 84440 85331 678 750 65 86002 15 220 695 87578 751 89017 30

90001 136 48 91008 508 92148 529 91 752 922 93671 733 47 94024 62 455 552 779 923 27 71 95299 96165 95 360 461 97297 696 98036 91 234 476 648 99330 617

100311 101674 102363 66 818 103301 979 105271 317 633 747 98 982 106069 293 331 107002 350 108281 61 858 62 109103 39

110127 345 639 56 75 84 864 111350 674 707 946 112823 83 92 113319 444 114659 115208 796 116498 592 795 117278 572 118090 537 80 627 712 89 119835 999

120352 439 786 121199 122502 124707 125589 127073 597 778 930 128305 675

130532 922 131329 438 527 79 667 806 132331 133117 506 670 7 740 134842 919 135104 308 136192 137393 661 977 138154 354 96 425 682 139651 861

140843 141442 91 142209 143004 340 425 531 654 795 999 144572 916 145019 152 736 146085 144 255 81 147033 531 803 148065 408 522 90 987 149389

150363 993 151187 94 480

152034 328 819 153808 154124 542 155130 52 250 559 156014 292 528 157175 347 88 888 158084 644 91 159235

160042 349 60 856 997 161131 296 354 97 457 162292 97 561 163172 418 538 767 961 164001 258 67 352 978 165568 81 873 166593 167284 563 96 168043 336 628 44 169189 647 789 883

170215 302 859 966 85 171243 860 969 172040 417 57 564 817 173869 174025 141 481 522 175107 312 758 804 74 176002 130 992 177282 672 178162 78 269 465 820 179120 381 534 648 907

180003 750 841 181844 182102 415 731 183480 840 184254 656 821 82 185179 401 872 989 185418 187011 340 88 188250 434 567 770 992 189161 294 943

190435 191928 192394 193244 432 621 194267 351

Ciągnienie III

Wygrane po zł 150

723 829 918 1177 2128 3390 4686 5569 735 6166 250 83 496 7005 8347 553 9175 342

11914 12092 13620 14357 820 72 15090 18226

21400 23093 948 24371 25433 926 27191 571 80 942 29747 985

30355 790 31142 32590 33720 37037 216 38323 414

41670 45078 46358 47737 48392 487 49377 554

51449 53305 56550 57102 59456

60543 62670 921 68614

71021 72042 81 244 73086 844 74191 76440 79685 855

80341 81381 82597 85005 86589 87357

90842 970 92097 888 93399 997 95942 96043 772 905 54 99085 382

100278 101356 103519 833 104305 105415 774 109151 453

110935 11261 114156 486 117144 118375

120275 938 122534 123107 124063 125253 87 488 695 942 127116 264 991 128490 672

130146 384 133747 134049 708 34 135504 52 138310

140808 141349 142779 144659 147029 143 993 148892 149191

151479 152650 954 153624 155005 153 539 672 92

160012 162151 864 163278 164424 165690 933 166400 169446

170267 171668 173636 703 174650 175879 176675 177632 179365

180220 585 181667 997 182554 884 185575 187277 188273 429 769

191138 731 931 192198 535 193066 522

Wygrane po zł 50

584 1431 3142 418 643 941 6030 7059 174 341 63 905 83 8376 967

10009 228 11584 984 13139 14488 15022 477 828 16773 18112 348 19722

21549 23534 87 647 24899 25428 77 27754 29001 422

30325 565 31115 490 839 924 32138 343 562 33208 32 321 973 34995 35304 9 558 85 977 36646 765 38045 384 998 39009 552 763

40026 499 913 42115 41 43056 224 709 44250 45000 235 46097 864 47282 794 48917 49456

50165 815 933 51333 52476 53137 54036 47 71 55614 56294 705 825 57068 700 58595 771 59645

60116 68 838 936 64[illegible] 66719 28 68017 245 583

70494 932 75 71203 486 640 72681 73112 22 889 74251 530 75460 76341 77491 78016 615 885 79191

80159 72 81846 83783 84731 85377 343 86425 87156 434 784 88061

90596 815 38 92439 94479 824 942 95398 462 96331 97223 400 743 99671

100344 102241 851 103261 104385 799 106627 906 107177 108278 385

110800 46 111166 582 97 714 114086 148 683 115366 78 116824 117121 379 491 742 118007 609 119110

121920 122298 975 123408 124017 21 125760 126312 624 128097 510 129705

131464 522 723 132323 133391 757 68 134051 897 136103 137303 138463 139052 714 879

142153 143281 926 144073 82 754 145041 666 810 146146 50 97 582 147784 861 148060 388 641 149448

150526 52 154976 155433 918 82 156197 157874 158579 159498

160528 161938 162020 681 164893 166655 83 167245 169352 538 680

170269 424 171568 172779 173478 175117 293 348 176307 808 177056 362 423 781 179560

181750 182295 571 658 936 183906 185098 747 186923 187824 903 189733 820

190209 537 192261 193032 177 274 867 194537 734

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr: 108687

Zł 50000 na nr: 113616

Zł 10000 na n-ry: 893 28498

Zł 5000 na nr: 79227

Zł 2000 na nr: 71461

Zł 1000 na n-ry: 47356 80687 175430

Zł 500 na n-ry: 51460 52953 116979 [illegible]

Zł 400 na n-ry: 44896 70280 91372 [illegible] 96215 148382 164698

Zł 250 na n-ry: 8662 28544 35230 37693 [illegible] 67581 68594 86274 86607 90038 155193 [illegible] 179205

Zł 200 na n-ry: 10763 14648 18008 21120 21814 22296 33815 43355 44006 50369 66668 71[illegible] 80158 82616 96863 103801 108903 115902 116[illegible] 121936 122564 124933 130854 136603 157[illegible] 165497 175811 177635

Wygrane po zł 150

4153 694 6819 7411 745 9454 78 11848 13124 519 98 865 14622 16050 230 316 63 18034 19012 499 554 987 21084 541 22551 92 611 23820 25147 561 26836 28290 621

30624 31447 516 32003 462 613 968 33355 34127 35650 36382 37302 38029 39639 41844 43652 44124 45070 46213

50003 51223 54270 56571 58090 110 391 499 61542 62354 664 63323 95 64417 518 68284 69050

70127 71457 718 72781 924 73232 74405 646 76099 78072 79934 80765 81850 82574 85777 86024 80 303 625 87080 616 88806 89395 993 96

91782 92190 688 783 97099 98241

101466 670 104085 105881 106448 [illegible] 107508 109388 111142 112452 114419 115065 634 116282 827 117027 810 119569 774

121057 332 122687 125420 127231 128923 129118 130285 89 393 997 131074 189 412 132064 623 133221 136078 137875 138175 139447

140204 937 141113 255 463 142796 143130 145309 148485 993 149149 150946 151504 156472 158128

170257 172068 956 173419 174213 [illegible] 178070 179576 183243 184183 545 [illegible] 185061 856 188111 189163

191180 192554 878 193821 195000

Wygrane po zł 50

604 773 880 1176 608 2576 746 810 [illegible] 4693 760 824 5537 49 7699 811 9389 [illegible] 10055 13893 14298 331 503 15450 16970 17328 838 18349 19800 976

21417 22711 966 24002 25872 26883 [illegible] 28574 29054 435 785 30812 937 77 32769 868 33547 728 36761 861 37725 837 39373 666 954

41242 42003 106 831 43631 44272 364 518 612 46748 47687 706 48654 994 49829 992 50121 51034 130 867 52255 53169 434 644 979 54164 695 55227 325 88 972 56157 276 749 897 962 57356 996 58418 59586 774 60040 56 61187 572 602 92 62206 949 64612 95 65190 66273 806 26 67503 780 948 69370 426 552 70042 890 71199 72036 485 721 73583 74013 178 538 75312 76371 77008 578 94 78356 882 79076

80593 82498 632 782 967 83554 932 84660 844 85160 71 596 87364 89241 92348 93503 94660 947 92 96915 97576 98096 99954

100147 101252 102091 457 103684 104099 945 105125 659 106447 568 107393 108627 109164 110556 111962 112866 114220 514 115967 117254 357 119043 276

120385 751 97 122226 377 925 123809 124219 126148 721 127368 409 594 941 59 80 128557 775 129329 505 130020 72 122 37 802 131223 686 132485 134046 499 135125 817 136109 138742 52 139836

141957 142995 143025 818 19 144085 676 145623 146456 71 514 147032 482 844 150683 152025 444 53 763 153476 154848 979 156864 157124 330 485

160180 362 868 162372 163047 [illegible] 164484 166177 854 967 167225 382 695 [illegible] 171176 321 447 172641 174160 427 174768 180154 181608 182606 183844 67 [illegible] 185338 990 186821 187876 189363

190846 191100 192795 193830

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłonił a ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę

Demscy oplątali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Pewnej nocy Tudziewiczowi udało się dostać kompromitujące go dokumenty i spalić je. Udał się zaraz do Notylskiego z prośbą, by ułatwił mu porozumienie z Hanką.

Hanka tego dnia tajemniczo zniknęła. Tudziewicz domyślił się tu działania Demskich i powrócił do domu, gdzie miał burzliwą rozmowę z obu braćmi.

W rozmowie tej Klara okazywała silne wzburzenie, aż ją Alfred wyprowadził do jej pokoju. Mówiła przy tym, że to właśnie ona kazała porwać i ukryć Hankę w nieznanym miejscu.

— Nie powiem! — odpowiedziała Klara, śmiało patrząc w oczy Tomasza. — Wiem, żebyście ją zabrali! Podoba się wam! Na pewno się wam podoba! Widziałam, jak Alfred przewracał do niej oczami! O, ona może się podobać mężczyznom!.... Będzie się na pewno podobała moim dziesięciu gościom!...

Po chwili milczenia znów podjęła:

— Nie chcę z tobą walki, Tomaszu! Będę ci we wszystkim posłuszna! Zgadzam się na tego waszego wybranego dla mnie! Na wszystko się zgadzam! Nie pisnę ani słowa, ale wy musicie się zgodzić na to, że dokonacie planowanej zemsty! Obmyślałam ją podczas długich bezsennych nocy, kiedy przez drzwi słuchałam, jak przez sen wzywał tę swoją Hankę. Tym imieniem krajał moje serce! Zrobiłabym dla niego wszystko! Gotowa byłabym nawet was zdradzić! Ale on jest w niej zakochany! Odtrącił mnie! Pogardził moją miłością.

Tomasz powoli odwrócił się.

— Pozostań przy niej — powiedział spokojnym pozornie głosem. — Niech się trochę uspokoi i opanuje. Teraz jest za bardzo podniecona.

— O nie! Jestem najzupełniej spokojna. Denerwowałam się, kiedy nie wiedziałam jeszcze, czy mój plan się uda. Teraz już jestem spokojna! — zapewniła.

Tomasz nie odpowiedział już. Wyszedł z pokoju i udał się do Tudziewicza, który chodził niespokojnie po pokoju.

Zobaczywszy wchodzącego Tomasza, hrabia podbiegł do niego.

— Na miłość Boską, niech mi pan wreszcie powie, co to wszystko ma znaczyć?!

— Widział pan przecież: siostra nasza jest chora. Bredzi o jakimś porwaniu panny Czernówny. Nie wiem, czy to jest majaczenie chorego umysłu, czy jakiś szalony jej czyn. Musimy najpierw stwierdzić, czy istotnie nie ma nigdzie panny Czernówny.

— Ależ nie ma! Przed chwilą telefonowałem do Notylskiego! Nie ma jej nigdzie. Notvlski złożył zameldowanie do policji! Oskarżył was o to, że jesteście handlarzami żywym towarem!

— To nonsens! — wzruszył ramionami Tomasz. —Po co wprowadzać policję na fałszywe ślady? To tylko może utrudnić odszukanie zaginionej, jeśli rzeczywiście zaginęła!

— Więc co robić?! Co robić?! — zawołał zrozpaczony Tudziewicz.

***

Hanka Czernówna, zjadłszy śniadanie, ucałowała w policzek swoją babkę i powiedziała:

— Nie czekaj na mnie z obiadem. Spotkam się pewnie z kim i może pójdę do restauracji.

— Nie podoba mi się to twoje obecne zachowanie — mruknęła staruszka. — To do niczego nie podobne, żeby przyzwoita dziewczyna chodziła na obiady z mężczyznami po restauracjach. Jesteś narzeczoną pana Notylskiego...

— Nic nie mów, babusiu! — roześmiała się Hanka. — Najpierw miałaś pretensje, że zostałam narzeczoną pana Notylskiego, teraz znów jakieś inne!

— Bo mnie się to wszystko nie podoba. Do czego to podobne, żeby po nocy wyciągać człowieka do telefonu? Po co nam telefon. Tyle lat przeżyłam bez tego wynalazku w domu i dobrze się czułam. Teraz człowiek nie ma zupełnie spokoju!... Każ to zabrać z domu i już. Co innego radio. Jak chcę, to gra, jak nie to nie gra. To jest co innego.

— No widzisz! Nie wszystkie wynalazki są złe.

— Ale ty, Haneczko, nie mów o wynalazkach! Powinnaś wcześniej chodzić spać, kiedy wychodzisz na ósmą, a ty wracasz w nocy do domu. Za moich panieńskich czasów...

— O droga babusiu! To było dawno! Teraz ludzie inaczej żyją!

— I więcej grzeszą! I więcej zła na świecie! Nic dobrego z tego innego życia nie wychodzi! — gderała staruszka.

— Pomówimy jeszcze o tym kiedy indziej — przerwała Hanka rozmowę. — Na mnie już czas!

Porwała kapelusik i wybiegła wesoło uśmiechnięta z mieszkania.

Była zadowolona z tego, co stwierdziła poprzedniej nocy: układała sobie plan wzbudzenia w obu braciach Demskich jak najsilniejszej rywalizacji, by z walki ich wydobyć nareszcie tajemniczą prawdę, która tragicznie uwikłała ją samą i Tudziewicza. Coraz bardziej była przekonana, że nie brak miłości ze strony hrabiego kierował jego czynami. Żałowała nawet, że rozmawiała z nim tak przykro, że zadawała mu ból, kiedy na pewno cierpiał.

— Ale ja to wszystko naprawię! — obiecywała sobie radośnie i odpowiedziała uśmiechem na ukłon dozorcy, którego minęła w bramie.

Szła niezbyt prędko, bo miała jeszcze czas. Magazyn otwierano o godzinie dziewiątej, a pół godziny jej wystarczało, by przygotować mogła swój dział.

Oglądała wystawy i z uśmiechem patrzyła na ludzi tak jak ona śpieszących do swych zajęć.

— Mają twarze zmęczone i blade — pomyślała — ale to są szczęśliwi, wszyscy mają pracę! A może ten ma wymówienie, albo jest chory — rzuciła spojrzenie na powoli, z wysiłkiem zdążającego starszego człowieka, zapewne jakiegoś urzędnika, jak można było sądzić z wytartego, zniszczonego, ale schludnego garnituru.

Uszła zaledwie kilkadziesiąt kroków, kiedy zagrodził jej drogę człowiek w szoferskim uniformie. Sądziła, że to pomyłka, więc odsunęła się na bok, ale on również skierował się w tę stronę.

— Mam list do jaśnie pani — powiedział, podając jej kopertę.

— List do mnie? Czyż pan mnie zna?

— Tak jest. Zagapiłem się trochę i gonię panią od bramy jej domu. Mam honor widzieć pannę Czernównę? — mówił, trzymając czapkę w ręku.

— Tak, to ja — potwierdziła, obracając kopertę w ręku. — Od kogo to jest?

— Od jaśnie pana hrabiego Tudziewicza.

Serce Hanki zabiło żywiej.

— Dziękuję — szepnęła, spodziewając się, że szofer odejdzie i będzie mogła swobodnie przeczytać list.

— Może łaskawa pani zbliży się do samochodu, to tam będzie można napisać parę słów odpowiedzi. Pan hrabia prosił koniecznie o odpowiedź.

— Dobrze! — szepnęła, gorączkowo otwierając kopertę, i wydobywając arkusik papieru.

Stanęła przy drzwiczkach, które szofer otworzył i rozkładała niecierpliwie kartkę papieru złożoną aż w ośmioro.

Nagle pociemniało jej w oczach. Chciała podnieść rękę do czoła, ale tylko zdołała uchwycić dłoń szofera, który skwapliwie podał jej swoje ramię.

Szybkim ruchem uniósł ją lekko i prawie rzucił na poduszki. Zatrzasnął drzwiczki, zasiadł przy kierownicy i samochód natychmiast ruszył.

Hanka osunęła się bezwładnie, głowa jej opadła. Była już nieprzytomna.

Samochód pędził przez ulice z zasłoniętymi z boku firaneczkami

(D. c. n.).

Nowela

Dziewczyna o rysach Madonny

Zmierzch otulił pokój. Jan siedział wtulony w kąt fotelu i uważnie przysłuchiwał się słowom doświadczonego przyjaciela.

— Najpiękniejsze wspomnienia zawdzięczamy kobietom. — Henryk obrzucił przelotnym spojrzeniem ściany, zawieszone od dołu do góry portretami kobiet.

Jan długo przyglądał się obrazom.

— W jaki sposób zdobyłeś aż tyle kobiet? — zapytał nieśmiało.

— Większość z nich poznałem w teatrze, kawiarni albo też na ulicy — odparł Henryk z uśmiechem zadowolenia.

— Czy tak łatwo jest zagadnąć kobietę na ulicy?

— Mnie to nie sprawia żadnej trudności. Używam zawsze tych samych tricków. Na przykład opuszczam na ziemię chusteczkę koronkową, którą zawsze noszę przy sobie i podaję ją nieznajomej, oświadczając, że ją zgubiła. Oczywiście kobieta twierdzi, że nie, a ja idę za nią. Jest to stary trick, ale ja dodałem do niego coś nowego. Chusteczka jest zaopatrzona w książęcą koronę. Po kilku chwilach znów się do niej zbliżam i po raz drugi podaję chusteczkę, szepcąc przy tym, że może polegać na mojej dyskrecji i że nie zdradzę jej incognito. Nieznajoma jest oszołomiona. Patrzy na koronę, to na mnie i albo przyjmuje chusteczkę z miną pełną tajemniczości, albo wybucha śmiechem i oświadcza, że nie jest księżniczką. W obu wypadkach znajomość jest już nawiązana.

Lub udaję cudzoziemca i pytam się w jaki sposób dojdę do Alei Trzeciego Maja. Albo zwracam kobiecie uwagę, że ma plamę z tyłu na płaszczu.

Mam jeszcze jeden specjalny trick, do którego jest mi już potrzebny wspólnik. Zadaniem jego jest zagadnąć kobietę, wówczas ja się wyłaniam jako oburzony dżentelmen i ratuję ją z niemiłej sytuacji. Ach, Janie, żebyś wiedział, jak łatwo jest zdobyć serce kobiece! Wystarczą ładne słówka, pochlebstwa... Każdej mówię przy tym to samo: „łaskawa pani" — Henryk wyrzucił przed siebie ramiona — pani uroda oszałamia mnie. Kształt pani jest boski. Owal pani twarzy, jest zachwycający. Nie, pani nie weźmie za złe swemu niewolnikowi tego zachwytu... jestem bowiem malarzem.

— Jeśli się nie mylę, jesteś technikiem dentystycznym... — przerwał mu Jan.

— To nie ma nic do rzeczy. Później mogę się jakoś z tego wymigać... Podaję moją wizytówkę z numerem telefonu i tak się zaczyna...

Jan opuścił przyjaciela z dziwnym uczuciem, odczuwał bowiem zawiść zarazem i pogardę. Po dwóch tygodniach Jan spotkał na ulicy Henryka, który zdenerwowany kręcił się przed perfumerią.

— Jan! — wykrzyknął. Co to za kobieta. Czegoś podobnego jeszcze nigdy nie widziałem. Jest tam w sklepie, ale na nieszczęście nie sama. Jest tam z nią jakiś starszy pan, prawdopodobnie ojciec.

Nagle otworzyły się drzwi i ze sklepu wyszła cudowna dziewczyna.

— To ci szczęśliwy zbieg okoliczności. Stary został w sklepie. Teraz nie przeszkadzaj mi, jutro do ciebie zatelefonuję.

Ale Jan nie oddalił się. Szedł wolnym krokiem za Henrykiem Był zmieszany, jak jeszcze nigdy. Dziewczyna była bowiem niespotykanej urody. Nie mógł wierzyć, że również i ta kobieta o dumnym spojrzeniu i rysach Madonny da się nabrać na tricki Henryka.

Już ujrzał jak przyjaciel wyciągnął słynną chusteczkę i doszedł do dziewczyny, która stanęła zdumiona.

Ogarnęła go wściekłość. Podszedł bliżej i usłyszał, jak Henryk mówił:

— Gdy nawet to nie pani chusteczka, jestem wdzięczny losowi, że nas zetknął ze sobą. Z oczu pani widzę, że nie powinienem dłużej mówić.

— Proszę, niech pan mówi dalej, — rzekła.

— Pani uroda oszałamia mnie Kształt pani ust jest boski...

— A co dalej panie, owal twarzy jest zachwycający, co panie malarzu? — rzekła dziewczyna głosem, pełnym zjadliwej ironii. — Chciałam tylko wiedzieć. czy pan używa tych samych słów, co przed dwoma tygodniami w parku. Wówczas było ciemno. Co za bezczelność!

Dziewczyna zamierzała się oddalić: Jan triumfował. Henryk nie dał się jednak z taką łatwością pobić. Ujął dziewczynę za ramię i rzekł:

— Ale łaskawa pani, pani mnie obraża. To omyłka. Jestem cudzoziemcem, dopiero dziś przyjechałem. Zresztą, gdzie jest Aleja Trzeciego Maja?

— Proszę mnie natychmiast puścić! — rzekła ostro dziewczyna i zaczęła się oddalać.

W tej samej chwili Henryk wydał głośny okrzyk:

— Łaskawa pani, pani ma plamę na płaszczu. Niech pani pozwoli mi ją usunąć...

To było już zbyt wiele dla Jana. Wściekły zbliżył się do Henryka i, pamiętając o jego specjalnym tricku, wykrzyknął:

— Niech pan natychmiast pozostawi w spokoju tę panią. W przeciwnym razie zawezwę policję!

— Zwariowałeś — syknął Henryk.

— Z jakiego tytułu pan mnie tyka? Pragnie mnie pan uczynić swoim wspólnikiem? Precz mi z oczu!

Po raz pierwszy w życiu Henryk zdetonował się. Nie pozostało mu nic innego, jak oddalić się. Z daleka jeszcze widział, jak jego zdolny uczeń wszedł z nieznajomą do bramy, aby tam usunąć „odkrytą" przez niego plamę...

***

Od tego czasu Henryk nie widział się z Janem. Tylko na każdy Nowy Rok, Jan posyła przyjacielowi kartkę z powinszowaniami, również i żona Jana dopisuje kilka słów. Jest to wspaniała kobieta o dumnym spojrzeniu i rysach Madonny. Posyłają mu powinszowania z wdzięczności za specjalny trick, który ich skojarzył.



Prokurator kazał Tani podpisać deklarację, która potępiała każdy ruch wywrotowy, i zobowiązywała osobę podpisującą do oddania każdego wywrotowca w ręce policji. Tania nie zgodziła się. Prokurator zagroził jej tedy więzieniem, zesłaniem, wreszcie zapytał się, czy zna niejaką Tatjanę Iwanównę, córkę szefa warszawskiej ochrany. Gdy Tania odpowiedziała przecząco kazał sekretarzowi przynieść akta śledcze o zaginięciu Iwanówny. Tania zadrżała.

Tania bała się tylko jednej rzeczy: czy prokurator nie pozna po jej zachowaniu się, że to ona jest Tatianą Iwanowną we własnej osobie.

I jeszcze jednej rzeczy Tania się bała: czy w aktach nie znajduje się jej fotografia.

Jak tylko sekretarz wyszedł z pokoju, twarz prokuratora zmieniła się nie do poznania. Nachylił się nad stołem i patrząc się Tani prosto w oczy powiedział:

— Dostanie pani pozwolenie... niech się pani uspokoi... ch, che, che, pani się przestraszyła, ha?... Ja tylko żartowałem... niech pani przyjdzie dzisiaj wieczorem do mnie do mieszkania — ... zaczął prokurator mówić szeptem — jestem jeszcze kawalerem, che, che, che....

Tania nie poznała teraz tego człowieka, który przed chwilą siedział przed nią, miotał się cały, groził jej więzieniem. Nigdy by nie uwierzyła, że człowiek może się tak błyskawicznie zmienić.

Przedtem siedział przed nią prokurator: bezlitosny, cyniczny zarówno w słowach jak w postępowaniu. Teraz to był człowiek — mężczyzna, pałający żądzą i chęcią posiadania...

Odłożył cygaro na bok i przysunął się bliżej do niej. Urywanym, ochrypłym głosem szeptał:

— Ze mną można wszystko... Che, che, che... Nie trzeba tylko upierać się, trzeba być rozsądną... Nie znoszę ludzi upartych... No, niech pani powie...

Tania zadrżała, a prokurator odwrócił się nagle w stronę drzwi, i ujął jej dłoń w swe ręce:

— Przyjdzie pani, prawda? Mieszkam na ulicy Bolszaja Puszkinskaja numer 26a, zapyta pani o prokuratora Antonowa... Mam piękne mieszkanie... Che, che, che... Podoba mi się pani... Nie wiedziałem wcale, że Polki są tak piękne.. No, proszę, niech mi pani odpowie... Jeżeli pani obieca mi przyjść do mnie, natychmiast otrzyma pani zezwolenie na towarzyszenie mężowi...

Tania była bardzo zmieszana. Nie wiedziała, jak ma odpowiedzieć, jak ma wykorzystać sytuację, by jednak zezwolenie z rąk prokuratora otrzymać. Czy ma oddać się temu staremu rozpustnikowi za cenę zezwolenia na wyjazd z etapem Orlińskiego... Los jej spoczywa obecnie w ręku tego ohydnego starca... Może jej ułatwić otrzymanie zezwolenia na pobyt w jednym mieście z Tadeuszem...

Ale na samą myśl o tym, co ma popełnić — dreszcz przebiegł po jej ciele.

A tymczasem bokobrody jego drżą, spogląda na drzwi i powtarza:

— No, niech mi pani powie, czy mam czekać, czy przyjdzie pani do mnie?

Nadeszła decydująca chwila. Należy odpowiedzieć: tak albo nie. Tania zdaje sobie sprawę, że jeśli odmówi — nie otrzyma zezwolenia.

Za chwilę przyniesie sekretarz prokuratora papiery, które dotyczą ucieczki Tani. Być może, teczka zawiera również fotografię jej: prokurattor może ją poznać, wtedy zatrzyma ją natychmiast, pozna, że jest córką pułkownika Iwanowa.

Jeśli powie nie — może wywołać taki gniew, że prokurator natychmiast każe ją aresztować. Przecież jest teraz jej panem i władcą i kto mu zabroni aresztować niewinną osobę?

Tania postanawia wygrywać na czasie. Odpowie mu tak, po to, by nie badał teczki zawierającej dokumenty na nazwisko Tani Iwanow. Po tym namyśli się nad tym, czy powinna udać się do niego do domu, czy też nie.

Przede wszystkim musi siebie ratować...

W chwili, gdy na korytarzu rozlegają się kroki sekretarza, odzywa się szybko:

— Tak, panie prokuratorze, przyjdę do pana...

— Dobrze, niech pani pamięta, Bolszaja Puszkinskaja 26a...

Na jego wargach ukazuje się uśmiech zadowolenia. Jednak przyjdzie ta szelma.

Sekretarz podaje prokuratorowi teczkę na której widnieje napis:

Sprawa zaginięcia Tatiany Iwanow.

Prokurator przejrzał tylko pobieżnie zawartość teczki, po czym powiedział głośno do Tani:

— Nie mam czasu zająć się teraz sprawą pani— proszę przyjść innym razem, muszę przejrzeć dokumenty...

—Dobrze, panie prokuratorze, czy mam jutro przyjść?

— Proszę, niech będzie jutro...

Tania szybko wyszła z gabinetu, a sekretarz prokuratora, mały pisarzyna o twarzy z wyraźnymi śladami po przebytej ospie, odezwał się głośno:

— Psiakrew, fajna baba...

— Wie pan, że to Polka?

— Słyszałem, że Polki, to ładne kobiety...

— Czy miał pan z nimi do czynienia? — zapytał prokurator, głaszcząc swe bokobrody.

— Niestety, panie prokuratorze, nie miałem okazji jeszcze....

Prokurator miał zamiar pochwalić się nawet obietnicą Tani, ale wnet opanował się i głośno dodał:

— Tak, ma pan rację, ta co tu była jest naprawdę ładna szelma... To żona buntowszczyka, mają szelmy szczęście....

***

Tania biegła na dół schodami, jak gdyby ktoś za nią gonił, jak gdyby ją ktoś ścigał. Twarz jej pokryła się rumieńcami wstydu.

Myśl o tym, co powiedziała staremu rozpustnikowi — przyprawiała ją niemal o mdłości.

Szła ulicą jak pijana, nie widząc wokół siebie nic, co chwila potykając się o jakiegoś przechodnia. Myślała wciąż o jednym: czy ma zapłacić temu rozpustnikowi swoim ciałem za zezwolenie na wyjazd z Tadeuszem?

Wróciła od domu i zastała jeszcze Larynę. Tego dnia akuszerka nie miała roboty na mieście, czytała książkę. Podniosła głowę i odezwała się:

— No, pozwolił czy nie?

Tania nie odrzekła od razu, tylko usiadła ze zmęczenia na krześle i opuściła głowę.

— Co się znów stało? — zapytała zdziwiona Laryna.

— Wiesz, tak się czasem chce komuś dać po twarzy!

— Jak się bardzo chce, to trzeba dać i basta!

— No tak, łatwo to powiedzieć, ale nie można...

—Gadaj, odmówił?

— O, nie, nie odmówił: ale żąda zapłaty...

— Dobrze, wystaram się o pieniądze...

— Gdyby szło o pieniądze! Żąda znacznie, znacznie większej zapłaty: chodzi mu o inny warunek. Postawił mi dwa żądania: pierwszy odrzuciłam z miejsca.

— Powiedz o co chodzi?

— Chodziło mu o to, bym potępiła Tadeusza, bym podpisała oświadczenie, że nie mam nic wspólnego z partią Tadeusza, że wydam w ręce władz wszystkich jego wspólników... Nie, tego nie mogłam uczynić, nawet, za cenę nie widzenia się z Tadkiem, nie mogę potępić ideału, za który walczył, dla którego tyle cierpiał...

— Ach, tak, prokurator chciał, byś wyrzekła się walki o Polskę? Co za podłość! Tylko carski stupajka może zdobyć się na takie żądanie...

— O, nie chodziło mu wcale tylko o potępienie... Chciał, bym się zobowiązała wydać wszystkich towarzyszy Tadka, bym zdradziła wszystkie jego tajemnice...

— Rzecz jasna, nie wolno było ulec jego żądaniu....

— Chyba za cenę mego życia uczyniłabym coś podobnego — zawołała Tania.

— A jaki był jego następny warunek? — pytała Laryna.

Tania opuściła głowę i milczała.

— Dlaczego milczysz? Czy trudno ci o tym mówić? — wstała Laryna i zbliżyła się do Tani.

— To są rzeczy, o których się nie mówi — odrzekła Tania.

— Rozumiem, chciał ciebie za cenę zezwolenia na wyjazd?

— Tak... — odrzekła Tania.

Obie kobiety zamilkły. Laryna, zamyśliła się i spacerowała wzdłuż i wszerz swego pokoju, jak gdyby rozmyślając nad jakimś pomysłem.

Nagle stanęła, położyła rękę na ramieniu Tani i odezwała się:

— A ty jesteś gotowa na wszystko?

— O, nie, nie, co też za pomysł!

— A więc rezygnujesz z wyjazdu?

— O, nie, nie....

— Nie sądzę, by ten Antonow dał ci obecnie przepustkę, po tym, jak mu się tak spodobałaś...

— Również nie przypuszczam...

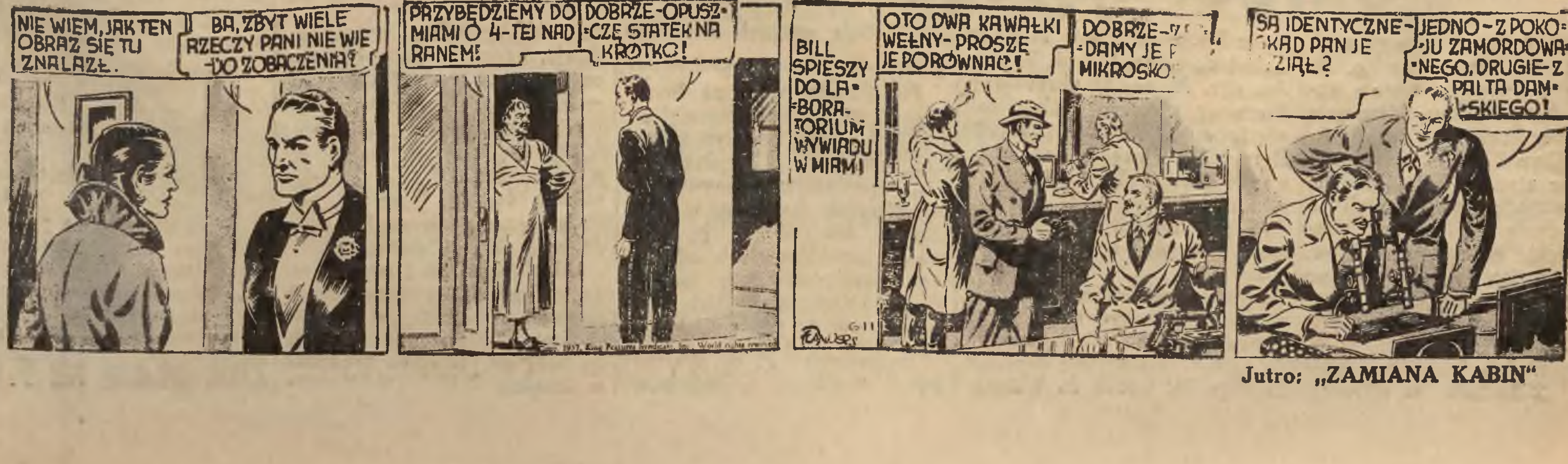
— A więc co zamierzasz uczynić? Odpowiedz mi jasno, nie znosze tego ślamazarnego zastanawiania się...

(D. c. n.).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Pod mikroskopem"



Jutro: „ZAMIANA KABIN"

Próba sabotażu planu brytyjskiego

Niemcy zaskoczone przerwą w obradach Podkom. Nieinterwencji

BERLIN. Utknięcie środowych obrad Komitetu Nieinterwencji na martwym punkcie — jak oświadczają w Berlinie — zaskoczyło niemieckie koła polityczne. Mimo braku zbytniego optymizmu co do wyników rozmów na temat planu brytyjskiego.

Kolejność obrad, proponowaną przez Sowiety i Francję, komentują w Berlinie jako „próbę sabotażu planu brytyjsk.".

Stanowisko, zajęte przez lorda Plymoutha wywołało w Berlinie zdumienie. Na tle tego stanowiska zaczyna wzrastać podejrzenie w Niemczech, że polityka angielska w sprawie Hiszpanii, mimo przedłożenia planu kompromisowego, nie jest szczera, co ma wynikać nie tylko z wyrachowania, lecz i z pewnych zobowiązań wobec Paryża.

RZYM. Cała prasa włoska omawia obszernie wczorajsze debaty Podkomitetu Nieinterwencji z wyraźnym zadowoleniem i twierdzi, iż „front sowiecko - francuski w Londynie znalazł się w wyraźnym i mało zaszczytnym odosobnieniu". Natomiast ze strony Anglii nie brak objawów dobrej woli i szczerej chęci należytego rozwiązania zagadnienia.

Również ostatnia mowa min. Edena wywarła bardzo dobre wrażenie we włoskich kołach urzędowych, które określają ją jako pozytywną i realną.



Guglielmo Marconi, słynny wynalazca, o śmierci którego donosiliśmy przed dwoma dniami.

Metale bywają... chore

Już sama nazwa stali i żelaza jest dla nas symbolem czegoś trwałego niezniszczalnego. Niechże jednak przedmiot wykonany z tych metali poleży parę godzin w wilgotnym miejscu, już jest niebezpiecznie „chory". Stal i żelazo pokrywają się rdzą, niszczeją i stają się bezużyteczne. W ten sposób tracimy na całym świecie miliony kilogramów żelaza o kolosalnej wprost wartości. Podobnie oddziaływują wpływy atmosferyczne na brąz i mosiądz; pokryte rakowatymi wyrzutami kruszeją, rozpadają się po pewnym czasie w proszek. Tego rodzaju chorobę obserwować można na antykach, które dłuższy czas leżały w ziemi.

Podobnie, jak u ludzi leczy się chorobę raka przy pomocy elektryczności. Niejedne cenne przedmioty muzealne uratowano promieniami galwanicznymi od całkowitej zagłady, mimo, iż leżały może tysiące lat w ziemi.

Jako klasyczną chorobę metali wymienić należy dżumę cynkową, która, im niższą jest temperatura, z tym większą siłą działa na cynkowe przedmioty. (Zupełnie odwrotnie aniżel dżuma atakująca ludzi). Przy temperaturze powyżej 18 stopni Celsjusza dżuma cynkowa ginie, najsilniej natomiast występuje w temperaturze poniże zera. Przedmioty cynkowe, dotknięte tą chorobą przybierają odcień ciemno szary, powierzchnia ich pokrywa się białymi pecherzykami, które po pewnym czasie rozpadają się w biały proszek.

Chorobę tę, podobnie jak i ludzkie zaziębienia leczy się przy pomocy ciepła. Przedmioty „zadżumione" kładzie się do ciepłej wody. Z chwilą jednak. gdy choroba dżumy cynkowej zaatakowała metal zbyt głęboko, kuracja termiczna niewiele pomaga.

W ten sposób wiele wyrobów cynkowych, dotkniętych zbyt zaawansowaną dżumą, nie dało się uratować od „śmierci".

Tajemnicze samobójstwo kupca

Machinacje skarbowe przyczyną śmierci

LUBLIN. Sfery kupieckie Lublina są do głębi poruszone samobójstwem poważnego kupca, 51-letniego Henryka Bertrama.

Przed pewnym czasem władze skarbowe ujawniły, że w przedsiębiorstwie Bertrama była prowadzona podwójna buchalteria, mająca na celu ukrycie obrotów, a tym samym narażająca skarb państwa na straty. Wskutek tych nadużyć Bertram, musiał zapłacić tytułem wyrównania podatków i grzywny 10.000 złotych.

Bertram nie mógł wywiązać się z tych zobowiązań i przedwczoraj opieczętowano jego sklep. Bertram nie mógł znieść tego ciosu, udał się do swego mieszkania, przy Krakowskim Przedmieściu 6, i wystrzałem rewolwerowym pozbawił się życia.

Henryk Bertram był dotychczas cenionym kupcem, który zajmował poważne stanowiska w instytucjach społeczno-kupieckich, między innymi piastował również stanowisko wiceprezesa Związku Kupców w Lublinie. Na wieść o popełnionych nadużyciach Związek Kupców zawiesił go w czynnościach, motywując swój krok tym, że wiceprezes tej instytucji nie może pozostawać pod zarzutem szalbierstwa.

W pozostawionym liście do Izby Skrabowej Bertram pisze, że nie może żyć z taką plamą na honorze i że zupełnie zgadza się z krokami przedsięwziętymi przez Izbę Skrabową. Poza tym zmarły pozostawił jeszcze list do prokuratora i rodziny.

Potwory morskie u wybrzeży

Prasa angielska publikuje list pułkownika H. Donne, który twierdzi, że przed kilkoma dniami widział u wybrzeży Szkocji potwora morskiego.

Pułkownik Donne znajdował się na pokładzie jachtu „Pandora" będącego własnością lady Kitchener. Na wysokości wyspy Scalpay zauważył on zwierzę długości 13 metrów, które poruszało się z dość znaczną szybkością. Cztery płetwy zwierzęcia naprzemian wynurzały się z wody, a niewidoczna głowa wypuszczała co jakiś czas wysoki strumień wody.

Gdy „Pandora" znajdowała się w odległości dziesięciu metrów od potwora, pasażerowie jachtu ujrzeli w morzu drugie podobne zwierzę. Wskutek tego nieoczekiwanego spotkania zmieniono kurs jachtu, aby nie natknąć się na oba potwory.

Pułkownik Donne dodał do tego opisu, że poza nim i lady Kitchener, na pokładzie jachtu znajdowało się dwóch pasażerów, którzy widzieli te potwory i którzy są gotowi w każdej chwili potwierdzić jego oświadczenie.

Wiadomość ta wywołała w Anglii wielkie wrażenie. Przypuszcza się, że legendarny potwór z Loch Ness znów się pojawił u brzegów Anglii.

Herszt fałszerzy paszportów

wpadł na śródborowskim urlopie

Od dawna już grasowała w Warszawie szajka fałszerzy paszportów zagranicznych. Na czele jej stali Majer Siedlecki (Nowolipie 35) i Moszek Ciechanowiecki (Przyokopowa 23). Skupywali oni zużyte już blankiety paszportowe i, zostawiając podpisy oraz pieczęcie, resztę wywabiali i wypełniali innymi nazwiskami. Handel ten dawał im olbrzymie zyski, z tego źródła paszportowego bowiem korzystali przeważnie ludzie, nie mający możności otrzymania paszportów drogą legalną.

Fałszerze pobierali za paszport od 20 do 1500 złotych. Po jakimś czasie Siedleckiego zdemaskowano i osadzono w więzieniu. Tymczasem Ciechanowiecki zbiegł do Belgii i tam w dalszym ciągu uprawiał swój proceder. Najwięcej sfałszowali oni paszportów zagranicznych polskich, niemieckich, francuskich, szwajcarskich i belgijskich.

Przypuszczając, że policja zapomniała o aferze, Ciechanowiecki niedawno wrócił potajemnie do Warszawy. Przystąpił do ponownego zorganizowania bandy z niedobitków bandy poprzedniej. Zamieszkał chwilowo w roli kuracjusza w Śródborowie. Onegdaj przybyli do tej miejscowości wywiadowcy urzędu śledczego i Ciechanowieckiego aresztowali.

Kosą zakończył spór o miedzę

ze znienawidzonym sąsiadem

We wsi Mosaki powiatu ciechanowskiego między gospodarzami Marianem Kołodziejskim i Konstantym Grabowskim trwał od dawna spór o miedzę. Na tym tle dochodziło między nimi często do awantur. Taka awantura wynikła i onegdaj gdy obaj gospodarze spotkali się przy sianokosie na miedzy.

Walka przybrała groźny charakter. Bardziej krewki Kołodziejczyk porwał kosę i ciął przeciwnika w głowę, rozpłatawszy mu czaszkę. Zbrodniarza aresztowano.

Tragiczny finał małżeńskiego trójkąta

Żona i jej kochanek padli od kuli męża

W jednej ze szkół powszechnych w Żyrardowe była nauczycielką Władysława Dyska, żona komendanta posterunku policyjnego w Międzyborowie pod Żyrardowem. Obecnie Dyska przebywała u swego męża w Międzyborowie na wakacjach. Dyski podejrzewał żonę o zdradę i na tym tle dochodziło często między małżonkami do awantur. Dowodów winy żony Dyski jednak nie miał.

Ostatnio Dyska bardzo często wypuszczała się na kilkugodzinne wycieczki do lasu. Onegdaj Dyski poszedł za żoną i śledził ją. W lesie Dyska spotkała się z posterunkowym Romanowskim z Żyrardowa. Nastąpiła czuła scena powitania. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Romanowski jest kochankiem Dyskowej.

Wówczas Dyski wyszedł zza drzew, gdzie się ukrywał i dobywszy rewolweru dał do żony kilka strzałów, kładąc ją trupem na miejscu. Skierował następnie broń do posterunkowego Romanowskiego, pakując weń trzy kule. Romanowski padł również trupem na miejscu.

Po zbrodni posterunkowy Dyski udał się do Żyrardowa i, zgłosiwszy się na posterunek policyjny, sam zameldował o swej zbrodni. Aresztowano go i odstawiono do więzienia w Warszawie.

Koleżka ze szkolnej ławy

okradł kolegę - dyrektora

Dyrektor jednej z większych fabryk w Warszawie p. M. spotkał się przypadkowo z kolegą z ławy szkolnej Mieczysławem Bocianowskim, który zakomunikował mu, że zajmuje wybitne stanowisko w jednym z towarzystw okrętowych na linii Gdynia — Ameryka. Bocianowski zaproponował dyr. M. korzystną przejażdżkę po morzu. P. M. przyjął propozycję i niebawem wybrał się w drogę.

Wyjechał z Warszawy statkiem „Stanisław" w towarzystwie Bocianowskiego. Mieli dojechać do samej Gdyni. W drodze dyr. M. został okradziony. Nieznany sprawca zabrał mu portfel z gotówką w sumie 1000 złotych i walizkę z rzeczami wartości 1500 złotych. Poszkodowany zadepeszował z Gdyn do Warszawy, aby rodzina przysłała pieniądze na dalszą podróż.

Zamiast pieniędzy otrzymał odpowiedź, aby natychmiast wracał, bowiem mieszkanie jego zostało doszczętnie okradzione. Dyr. M. wrócił do Warszawy. Policja wszczęła dochodzenie.

Podejrzenie padło na Bocianowskiego, który spostrzegł się i zbiegł w niewiadomym kierunku. Ustalono, że Bocianowski jest zawodowym włamywaczem wielokrotnie karanym, o czym dyr. M. nie wiedział. Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono Bocianowskiego we wsi Wyliny Ruś pod Białymstokiem i tam go aresztowano.

Sprowadzono go do Warszawy. Okazało się, że Bocianowski miał spólnika, innego złodzieja, Leona Kupera. Pojechał on tym samym statkiem w kierunku Gdyni i dokonawszy kradzieży przy pomocy Bocianowskiego wysiadł w Płocku. W walizce znalazł klucze od mieszkania dyr. M. i już bez trudu przyszedł, otworzył drzwi i dokonał drugiej kradzieży.

Odnaleziono go i również aresztowano. Część skradzionych rzeczy odnaleziono u pasera Chaima Cukiermana (Twarda 3), którego również osadzono w areszcie.

Złóż ofiarę na F. O. N.

158 godzin w samolocie!

Tragiczne przeżycia znanego lotnika

Amelii Earhart nie odnaleziono dotychczas. Czy uda się ją uratować? Oto pytanie, kto re zadają sobie po tej i po tam tej stronie Pacyfiku.

Jakie mogą być przeżycia i perypetie lotników, zmuszonych do opuszczenia aparatu na wodę, o tym mówi nam opis niedawnego przelotu z Lizbony do Nowego Jorku Portugalczyka, Veiga da Costa. Czytamy:

„Groźna chwila nastąpiła. Johansen osadził z brawurą ma szynę na falach Atlantyku. Kabinę wypełniła w tej chwili woda aż po kolana. Zatonie, czy nie?

— Chyba nie. Zakłady Junkersa gwarantowały 20 godzin utrzymania się na powierzchni wody. Noc zapadła, ciemno. Nareszcie zaczęło świtać. Byliśmy przemoknięci do nitki i wyczerpani. Trzeba było umocować drzwi kabiny drutem i sznurami, aby wytrzymały napór wody. Teraz dopiero zauważyliśmy, że prawe skrzydło samolotu jest uszkodzone, lewe zaś — złamane. Cały nasz prowiant polegał na paczce czekolady, re szta zamokła i była nie do użytku. Do picia mieliśmy dziewięć litrów destylowanej wody.

— Morze było wzburzone. Fale wysokości 5 do 6 metrów podrzucały samolot jak piłkę. Nie traciliśmy jednak odwagi. Według naszych obliczeń ląd znajdował się w odległości kilkuset kilometrów, na linii kursu okrętów, płynących do Halifaxu. Czekaliśmy.

— Tak przeszedł dzień, a po nim noc, druga noc, 20 godzin upłynęło, a nasz wrak kołysał się jeszcze na morzu. Może wyratujemy się? Znowu dzień — i nic. Na horyzoncie pustka. Żadnego zbawczego dymku. Miałem przy sobie rewolwer. Postanowiłem zastrzelić się zanim morze wciągnie nas w swą otchłań.

— Trzeciego dnia wyjrzało z za chmur słońce. Pogoda dodała nam trochę odwagi i otuchy. Aeroplan trzymał się jeszcze na wodzie, nie wszystko więc było stracone. Ratunek musiał przyjść. Szukają nas chyba.

— Głód i pragnienie dokuczały nam coraz bardziej. Noc znowu dzień. Słońce schowało się, deszcz. Piąty dzień męczarni. Kiedy się to skończy?

— Szósto dnia nad ranem ujrzałem okręt. Halucynacja? Nie, to była rzeczywistość. Ale okręt oddalił się. A więc koniec? Byliśmy już u kresu sił. Zemdlałem. Ocknąłem się rano Wtem okrzyk: Okręt! Okręt! 7 norweskiego statku „Belmoira" wysłano łódź, która zabrała nas na zbawczy pokład".

Eksportacja zwłok Marconiego

odbyła się przy udziale pół milionowych tłumów

RZYM. Niezliczone tłumy przepłynęły przez pałac Farnesina (siedziba Królewskiej Akademii Włoskiej) aby złożyć ostatni hołd pamięci wielkiego uczonego sen. Wilhelma Marconiego. Straż przy trumnie trzymali członkowie Akademii w galowych mundurach.

W uroczystościach żałobnych wzięło udział razem ponad 500 tys. osób. Trumnę ze zwłokami Marconiego złożono w pięknym sarkofagu i ten umieszczono na karawanie, zaprzężonym w 6 koni, okrytych kirem.

Na karawanie złożono wieńce: od króla Italii, laurowy wieniec od Mussoliniego, od rządu faszystowskiego oraz wieniec z czerwoną wstęgą ze swastyką, który w imieniu kanclerza Hitlera złożył ambasador Rzeszy w Rzymie von Hassel.

W związku ze śmiercią Guglielmo Marconiego Pan Prezydent R. P. przesłał do króla Wiktora Emanuela 3-ego depeszę następującej treści:

„Dowiadując się w największym wzruszeniu o okrutnej stracie jaka dotknęła naukę przez zgon Guglielmo Marconiego — chwały Włoch i stulecia naszego — którego wspaniałe dzieło przedstawia jeden z najważniejszych wyrazów myśli ludzkiej, proszę W. K. M. przyjąć zapewnienia o moim oraz całej Polski udziale w żałobie narodu włoskiego.

Oferta małżeńska przez radio

została radośnie przyjęta przez zainteresowaną

W Anglii i w Ameryce jest bardzo wielu amatorów krótkofalowców. Posiadają oni własne stacje nadawcze i porozumiewają się z całkowicie nieznanymi stacjami, które przypadkowo „łapią".

Przed kilkoma miesiącami pewien zamożny młodzieniec z Saint Louis, Jerzy Wabash, posiadający stację krótkofalową chciał nawiązać kontakt z pewną stacją, z którą rozmawiał przed kilkoma dniami. Przez dłuższy okres czasu nikt się nie odzywał. W końcu nastąpiło „porozumienie" i pytanie czy nie miałby chęci porozmawiać z inną stacją, a mianowicie XBBOP.

— Gdzie znajduje się ta stacja? — zapytał Wabash, któremu w zasadzie było obojętne z jaką stacją się porozumiewa.

— Daleko, bardzo daleko — odparła XBBOP. — w Kanadzie, dwieście kilometrów na północ od Saint Lawrence. HDYD. — to ostatnie w języku krótkofalowców oznacza „Jak się panu powodzi („Skrót angielskiego powiedzenia „How do you dow").

— GOB — odpowiedział Wabash (Good, old boy — dobrze, stary chłopie).

Na to znów stacja XBBOP nadała dziesięć razy, ha, ha, ha.

— Co to za powód do śmiechu! — zatelegrafował w dalszym ciągu Wabash.

— Śmieję się, ponieważ pan mnie nazwał „Starym chłopem". Jestem kobietą i mam dopiero dwadzieścia lat.

Następnie młoda dziewczyna z odległej stacji XBBOP opowie działa, że się nudzi, że aparat należy do jej brata, sierżanta po licji, którego prawie nigdy nie ma w domu, że ma kasztanowe włosy, że lubi dużo się śmiać i że będzie szczęśliwa, gdy zdoła się wydostać ze swego „bezgranicznego pustkowia".

Wabash nic nie odpowiedział, ale, jak później przyznał się, zakochał się na zabój w dziewczynie z odległej stacji XBBOP.

Od tego wieczoru ciągle się z nią porozumiewał, a po ośmiu dniach zapytał nieśmiało, czy chciałaby zostać jego żoną. Przez kilka chwil poprzez powietrze biegły znaki ożywionej „roz mowy", ponieważ młoda dziewczyna była oszołomiona tą propozycję. W końcu wyraziła swą zgodę i oświadczyła, że nazywa się Wirginia.

— Stop — odpowiedział Wabash — przyjeżdżam!

Jeszcze tego samego wieczoru udał się na Północ. Po trzech dniach przybył do stacji XBBOP, gdzie poznał osobiście swą „narzeczoną", pannę Wirginię Hampton i jej brata. W cztery dni później odbył się ich ślub.

Wszystko przemawia za tym, że małżeństwo to będzie szczęśliwe, mimo że swatem młodej pary był aparat krótkofalowy.

Zatarg w przemyśle włókienniczym rozstrzygnie Kom.sja Rozjemcza

Prowadzone w przemyśle włókienniczym rokowania pomiędzy pracodawcami a pracownikami nie doprowadziły do uzgodnienia spornych stanowisk stron.

Strony odrzuciły również propozycje poddania nieuzgodnionych spraw dobrowolnemu arbitrażowi.

W tych warunkach mają zastosowanie postanowienia ustawy o komisjach rozjemczych, których orzeczenia mają moc wiążącą.

Celem zlikwidowania trwającego zatargu p. minister Opieki Społecznej, w myśl przepisów wspomnianej ustawy, powoła komisję rozjemczą dla przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim.

Samobójstwo porzuconej przez ukochanego tancerki

Panna Felicja Grabowska, tancerka restauracyjna zakochała się w pewnym młodym człowieku. Nastąpiło zbliżenie i młodzi ludzie widywali się stale. W ostatnich dniach sytuacja się zmieniła, kawaler porzucił pannę, która wzięła to sobie mocno do serca, nie chciała bowiem ponosić skutków swej lekkomyślności.

Wczoraj przybyła do swej koleżanki Leokadii Wiśniewskiej na Freta 26 w Warszawie i poczęła się żalić. W pewnej chwili skorzystała z nieuwagi koleżanki i, dobywszy rewolweru, strzeliła sobie w piersi. Trafiła w serce. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki samobójczyni przewieziono do prosektorium.

Frontem do Morza

Tajemnica jasnowidzenia

Jak Rolf Nelson uratował życie naszemu Czytelnikowi

Zapewne wpadła w oczy Czytelnikom mała notatka umieszczona przed kilkunastoma dniami na łamach naszego pisma, a zatytułowana „TOLEDO! UWA GA! TOLEDO!".

To znany jasnowidz Rolf Nelson ostrzegał jednego z czytelników, że musi natychmiast opuścić miasto, w którym zamieszkiwał, gdyż grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. „Jeśli Pan natychmiast nie wyjedzie, zginie Pan" — pisał jasnowidz.

W kilka dni później otrzymaliśmy depeszę od owego Czytelnika:

Pan Nelson Warszawa.

Uratował mi Pan życie! Groziło mi wielkie niebezpieczeństwo. Całe życie będę Panu wdzięczny! Zdumiewający jest Pana dar jasnowidzenia! Niebawem będę w Warszawie i przyjdę do Redakcji wszystko opowiedzieć".

Zygmunt K.....ski z Kielc.

OPOWIEŚĆ OCALONEGO.

W rzeczywistości odwiedził on wczoraj naszą Redakcję — oto co mówi o tej niezwykłej sprawie.

Przed kilkunastu dniami, przeglądając gazetę, wpadł mi w oko tytuł „Toledo! Uwaga! Toledo!". Wszak „Toledo" to był mój pseudonim, którym podpisałem list do Rolfa Nelsona! Jednakże nie bardzo się przejąłem treścią notatki, przyznaję się dziś ze skruchą. Nie wiedziałem, że może mi grozić jakieś nie bezpieczeństwo. Czułem się zupełnie bezpieczne!

NIESAMOWITY MAJSTER.

Tego samego dnia jak zwykle udałem się do fabryki. Już na wstępie uderzyło mnie nieco zachowanie mojego majstra. Cały czas patrzył on na mnie dziwnie i jakby złowrogo. W pewnej chwili podszedł do mnie i rzekł:

— Po pracy spotkamy się koło stacji, mam panu coś ważnego do powiedzenia.

Nie wiedziałem co chce on ode mnie, ale postanowiłem przyjść.

Gdy po pracy czekałem na umówionym miejscu, w pewnej chwili przypomniałem sobie ostrzeżenie Nelsona. Słowa: „grozi ci straszne niebezpieczeństwo", stanęły mi nagle przed oczyma. Ogarnął mnie nagły strach. Nie wiedząc co robić, pędem pobiegłem na stację i wpadłem do pierwszego lepszego wagonu. Jak się okazało, był to pociąg, który za chwilę miał ruszyć w kierunku Warszawy.

O KROK OD ŚMIERCI.

Nie upłynęła minuta, gdy na peronie ukazał się mój majster. Wyglądał jak nieprzytomny. Oczy błędne, włos rozwiany a w ręku trzymał rewolwer. Gdzie jest K.....ski, krzyczał zachrypłym, nieswoim głosem. Nagle dostrzegł mnie i wycelował rewolwer w moim kierunku. Nie zdążył jednak strzelić. Obezwładniono go i zabrano mu broń.

W tym momencie pociąg ruszył...

A więc jednakże groziła mi śmierć. Jasnowidz miał rację. Nikt nie wiedział o tym oczywiście a on to przewidział.

WSZYSTKO SIĘ WYJAŚNIA.

Po kilku dniach dowiedziałem się całej prawdy. Majster miał żonę, młodą i przystojną i był o nią nieprzytomnie zazdrosny. W ciągu ostatnich dni żona specjal nie mu dokuczyła, że ma kochanka i chce z nim zerwać. Trzeba trafu, że tego samego dnia otrzymał on anonim, w którym donie siono mu, że żona zdradza go... z mną. Doprowadziło go to do takiej pasji, że postanowił mnie zabić!

Dziś oczywiście wie on już, że nigdy nic nie miałem wspólnego z jego żoną. Rolf Nelson otrzymał później ten anonim i na podstawie jasnowidzenia i badań grafologicznych powiedział, kto jest jego autorem. Człowiek ten, przyciśnięty do muru, przyznał się do swego niecnego czynu.

Tak brzmi niewiarogodna, a prawdziwa historia jednego z licznych jasnowidzeń Rolfa Nelsona.

Za kilka dni sam Rolf Nelson opisze na łamach pisma, jak doszedł do tego, że Czytelnikowi z Kielc grozi to niebezpieczeństwo życia.

W artykule tym Nelson odkry je najgłębsze tajniki jasnowidztwa.

Likwidacja strajku w Standard-Nobel

Pracownicy przystąpili wczoraj do pracy

Trwający od czternastu dni strajk okupacyjny pracowników i robotników f. Standard-Nobel w Polsce S. A. został w dniu 21 b. m. zakończony podpisaniem umowy, między Związkiem Zawodowym Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. w Warszawie, Sienna a dyrekcjami firm: Standard-Nobel w Polsce S. A. i Vacuum Oil Comp. S. A., likwidującej całkowicie powstały zatarg.

Z dniem 22 b. m. pracownicy i robotnicy Centrali w Warszawie i w biurach sprzedaży w Łodzi, Sosnowcu, Kaliszu, Poznaniu, Bydgoszczy, Włocławku i Krakowie przystąpili do pracy.

Kronika

— **Dzikie wybryki.** Przechodnie na ul. Sienkiewicza róg Pierackiego byli świadkami sceny, którą nazwać można dzikim wybrykiem. Dozorczyni jednej z kamienic, polewająca wężem jezdnię, skierowała umyślnie strumień wody na przechodzącego chodnikiem dyrektora jednego z banków w Kielcach.

Czy p. dozorczyni nie orientuje się, że tego rodzaju zabawki mogą się dla niej źle skończyć.

Kina kieleckie:

Czwartak Król Broadwaju
Palace: Blond Carmen
WF. i PW. Dzisiejsze czasy
Casino: Mój pan mąż

Sprawy rzemiosła w Przysusze

W niedzielę odbył się w Przysusze pow. opoczyńskiego „Dzień urzędowania" Izby, w którym wzięli udział: prezes Izby E. Balcer i zast. dyr. Izby J. Korsak.

Urzędowanie odbyło się w lokalu Domu Katolickiego w Przysusze w czasie którego delegaci Izby załatwili kilkudziesięciu interesantów udzielając im rad, wskazówek i proszonych informacyj. Przedstawiciele Izby wygłosili referaty dotyczące aktualnych zagadnień rzemieślniczych i prac Izby, zaś zebrani w dyskusji poruszyli ważniejsze bolączki rzemiosła miejscowego.

Z najważniejszych spraw poruszonych przez rzemiosło grupy metalowej była kwestia wyszukania dla miejscowych warsztatów ślusarskich rynku zbytu na produkowane w Przysusze zamki, zatrzaski i okucia budowlane.

Prace w tym kierunku podjęła już kielecka Izba Rzemieślnicza i po uzyskaniu konkretnych zamówień na te wyroby rzemiosło miejscowe zorganizuje w Przysusze spółdzielnie dla produkcji i zbytu omawianych artykułów.

OGnisko w obozie PUWF. i PW.

Sympatia dla naszych rodaków z Czechosłowacji goszczących w kraju na tournée piłkarskim, znalazła nowy wyraz w godnej naśladowania formie

Przebywający na stadionie Obóz P. U. W. F. i P. W. wykazał całkowite zrozumienie znaczenia silnych węzłów łączących Polaków z kraju z Polonią zagraniczną dając dużo energii, ażeby pozostawić trwałe wspomnienia z pobytu w Polsce. Urządzone w środę 21 bm „Ognisko" poświęcone sympatycznym „karwiniakom" było miłą manifestacją uczuć żywionych przez Komendę Obozu, instruktorki i uczestniczki dla kilkunastu piłkarzy.

Należy się zasłużona pochwała p. Skowrońskiej reżyserce poszczególnych punktów programu nie pomijając grona instruktorek—wykonawczyni mazura, kujawiaka i poleczki oraz piosenek i monologów.

Słowa kierownika K. S. „Polonia" były dowodem, że wysiłki obozu nie poszły na marne i były należycie ocenione przez naszych rodaków z Czechosłowacji, dodając im sił do wytrwania w polskości.

Bałagan kieleckich podwórek

Na podwórkach kieleckich, (nawet w centrum miasta)zakorzenił się zwyczaj trzepania ubrań, dywanów pościeli i t. p. w ciągu całego dnia. Trzepanie i wietrzenie odbywa się pod oknami sąsiadów i na tym tle dochodzi często do sprzeczek i awantur.

Należy przypomnieć fanatykom domowych porządków o istniejących przepisach, które dozwalają trzepanie i wietrzenie na podwórkach tylko w godzinach rannych. Poza tymi godzinami narazić się można łatwo na protokuł policyjny, względnie mandat karny.

Czy w Kielcach będzie radiostacja?

Od pewnego czasu aktualną jest sprawa budowy w Kielcach radiostacji nadawczej, któraby uzupełniła ogólny zasięg odbioru detektorowego. Odbiór ten w rejonie ziemi kieleckiej jest znacznie osłabiony przez silne stacje nadawcze naszych sąsiadów.

Sprawa budowy radiostacji w Kielcach, aczkolwiek jest aktualna, nie jest jeszcze w zupełności przesądzona.

Tragedia młodego człowieka

Leśniak Wł., urodzony w 1917 r., mieszkaniec Będkowic pow. olkuskiego, będąc w towarzystwie znajomych, w miejscowym sklepie, usiłował pozbawić się życia strzelając do siebie z pistoletu 3 razy.

Jedna z kul przeszła przez prawy policzek — zadając mu lekkie uszkodzenie ciała dwie chybiły.

Leśniak wyjaśnił, że chciał się zastrzelić, gdyż od kilku lat nie pracuje, a rodzice jego też nie są w stanie dać mu utrzymania i wskutek tego odczuwa niechęć do życia.

Wypadek na kopalni

W kopalni żwiru w Łopusznie, pow. kieleckiego, w czasie przetaczania wagonów, jeden z robotników Barcicki Józef, lat 24, zam. w Górkach, gm. Łopuszno, usiłował wskoczyć na manewrujący wagon, przy czym pośliznął się i upadł pod koła wagonu, wskutek czego doznał złamania lewej ręki i ogólnego potłuczenia.

Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej — został przewiezio ny w stanie ciężkim do szpitala w Kielcach.

Specjalna Komisja zbada
historię tablicy odkrytej na Placu im. Marsz. Piłsudskiego

Tablica, pochodząca z przed 170 lat, odkryta ostatnio na remontowanym domu przy Pl. im. Marsz. Piłsudskiego będzie zbadana przez specjalną komisję historyczną.

Obecnie tablica ta jest zasłonięta i odpowiednio zabezpieczona przed zniszczeniem

Warto nadmienić, że mimo blisko dwustu lat, napisy wyryte w marmurowej płycie są doskonale zachowane i łatwo czytelne.

Dotychczas jeszcze utrzymuje się uparta wersja o skarbach ukrytych w murach kamienicy, na której odkryto tablicę. Skarby mają pochodzić jeszcze z czasów wojen napoleońskich. Dodać należy, że poprzedni właściciele kamienicy również nic nie wiedzieli o wmurowanej tablicy.

Rok wmurowania tablicy jest znany dzięki ujawnieniu go w treści napisu, natomiast trudno zorientować się kiedy tablica została zamurowana i z jakich względów to nastąpiło.

Zastanawiające jest, że orzeł widoczny nad płytą nie był zatynkowany i w dzisiejszym stanie przetrwał okres niewoli unikając czujności władz rosyjskich.

Sądzić z tego należy, że przyczyną zamurowania tablicy nie były względy polityczne, gdyż w pierwszym rzędzie usunięto by orła.

Zagadkę będzie starała się wyjaśnić komisja, która zajmie się tą sprawą w najbliższym czasie.

Nowe pożary

We wsi Bezimienna, gmina Skrzyńsko, pow. opoczyńskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Michalskiego Gabryela, który zniszczył dom drewniany i oborę murowaną pod jednym dachem, oraz szopę i dwie sto doły drewniane — powodując straty na sumę 1900 zł,

* *

We wsi Niewachlów, pow. kieleckiego, w domu Franciszki Perczak wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z przybudówkami, powodując straty na sumę zł. 1000.

Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina. W czasie ratowania mienia — doznały poparzeń lekkich Perczakowa i jej córka.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.